

Głosuj na Człowieka Roku 2019!



50
głosów

2

TYGODNIK LOKALNY

Poniatowa: Bolesny problem z parkowaniem przy cmentarzu



21

Józefów nad Wisłą: Pracownicy PUK z prokuratorskimi zarzutami

3



wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

11 - 17 lutego 2020 r. ■ nr 6 (257) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW



Robert G.

Wicestarosta łaja burmistrza za złe przygotowanie wizyty prezydenta Dudy



Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski

Ktoś, kto nie ma pojęcia o organizowaniu takich imprez, nie powinien się za to brać

Fakty są takie, że wizyta była bardzo dobrze zorganizowana



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

Nieznamość protokołu dyplomatycznego, niezaproszenie przedstawicieli Rady Powiatu na spotkanie z głową państwa oraz wyborczy charakter wizyty - m.in. to wytykał wicestarosta włodarzowi Opola Lubelskiego, który zaprosił prezydenta Andrzeja Dudę do stolicy powiatu.

Przeczytaj komentarze na:
opolelubelskie.24wspolnota.pl

6

Kraczewice:
Pędził bimber na Wielkanoc

s. 4

Powiat: Taką kasę dostają najbliższe współpracownicy starosty

s. 17

Wilków:
10 mln na inwestycje

s. 22

Opole:
Studniówka u Konarskiego

s. 24

Opole: Przedsiębiorcy nie chcą Lidla w mieście



Budowa kolejnego marketu spowoduje likwidację kilkudziesięciu małych sklepików - biją na alarm drobni przedsiębiorcy z Opola Lubelskiego.

Drobni przedsiębiorcy szukali wsparcia u burmistrza

s. 5

Gm. Józefów nad Wisłą:

45-latek chciał zabić matkę siekierą

s. 4

Mężczyzna spędzi trzy najbliższe miesiące w areszcie

NAKŁAD 3470 egz.
ISSN 2392-1803

REKLAMA

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ☎ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:

- jama brzuszna
- przeziębieniackowe
- piersi
- tarczycy
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

SKUP SAMOCHODÓW

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

Wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przynajmniej gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski
Trzy szpile po raz kolejny przynajmniej starości opolskiemu za ignorancję. Mijają już trzy tygodnie, a starosta wciąż nie jest w stanie ustalić terminu, kiedy może nas przyjąć i udzielić odpowiedzi na niewygodne dla niego pytania dotyczące zmiany regulaminu organizacyjnego starostwa.

Wysyłać SMS-y i kupony można do 11 marca

Wybierz Człowieka Roku 2019!

3 głosy



LUCYNA ADAMCZYK
z Kluczkowic
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.1

4 głosy



IWONA ANDRZEJEWSKA
z Rogowa
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.2

2 głosy



BARBARA FLONT
z Opola Lubelskiego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.3

50 głosów



KAROL JARUZEL
z Opola Lubelskiego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.4

13 głosów



RENATA KANIOWSKA z Chodla
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.5

19 głosów



MICHAŁ KRAWEK z Poniatowej
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.6

18 głosów



TERESA KUCHARCZYK
z Opola Lubelskiego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.7

2 głosy



DANIEL KUŚ z Machowa
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.8



JAROSŁAW NIEZGODA
z Wólki Kolczyńskiej
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.9



SYLWESTER ŚMIECH
z Dobrego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.10

Problemy techniczne już zostały usunięte, można zatem śmiało głosować za pomocą SMS-ów na naszą wspólną dziesiątkę kandydatów biorących udział w Plebiscycie Człowiek Roku 2019 Ziemi Opolskiej.

Pierwsze głosy spływają już na kandydatów. O zwycięstwie zdecyduje suma głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.

Aby oddać głos na wybranego kandydata, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wskazanej przy na-

zwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub dostarczyć do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) wypełniony kupon, który publikujemy poniżej. Kupon kserowane, czy głosy oddawane na karteczkach - a takie dostaliśmy w minionym tygodniu trzy - nie będą brane pod uwagę.

Głosowanie trwa do środy, 11 marca 2020 r. do godz. 23:59. O zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.

AC



CZŁOWIEK ROKU 2019

Ziemi Opolskiej

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO



Ziemia Opolska na starej fotografii

Pranie w radlińskim stawie

To zdjęcie pochodzi z okresu międzywojennego. Widnieje na nim staw w Radlinie.

- Na zdjęciu uchwycono kobietę, która pierze bieliznę w jednym z radlińskich stawów. Pranie odbywa się na dużym kamieniu, prawdopodobnie przy użyciu maglownicy lub tary - objaśnia Karolina Redzicka z Ratoszyna Drugiego, która udostępniła nam fotografię. Sama otrzymała ją od prawnika właści-



cieli majątku, Adam Hornung. Na brzegu widoczna jest też metalowa

balia i dzieci.

(ac)

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

12 lutego,
godz. 8.00 - 15.00,
Bór (1), Kraczwice (2)
13 lutego,
godz. 8.00 - 15.00,
Kraczwice (2)
godz. 9.00 - 14.00,
Borów Kol. (1)
14 lutego,
godz. 8.00 - 15.00,
Osiny 1k/Chodla, Ratoszyn(6)



NIE PRZEGAP

11 lutego - Warsztaty Walentynkowe. Poniatowa, Centrum Kultury Promocji i Turystyki, godz. 17.

14 lutego - „Rodzina Plus” w wykonaniu Kabaretu Fafa Rafa. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum

Kultury, godz. 18. Bilety: 20 zł (do 1 lutego) i 30 zł (po 1 lutego).

7 marca - Dzień Kobiet z Kabaretem Ciach. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 16. Bilety: 50 zł.

ja

R E K L A M A

STACJA PALIW Inna Niż Wszystkie!
MYJNIA SKLEP 24h PARKING TIR
Super Paliwo!
Duże Rabaty!
Opole Lub., Parkowa 6

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłota 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO - WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczyk 536 951 419

M i R Poniatowa 782 204 721

M i R Opole 721 995 986

M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD SERWIS

81 827 38 18

NAPRAWA AGD
RAFAŁ BANASZEK

tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO - REMONTOWE

ELEKTRYK

Janusz Czapla 509 028 517

Michał Wychodzik 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook**

Biegły ustalił, że oczyszczalnia jest w niewłaściwym stanie technicznym

Pracownicy Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Józefowie z prokuratorskimi zarzutami

Na ławie oskarżonych zasiadają trzy osoby, prezes gminnej spółki i dwóch pracowników odpowiedzialnych za konserwację urządzeń, będących na wyposażeniu oczyszczalni ścieków w Kolczynie.



Robert G.,
prezes PUK w Józefowie nad Wisłą
„Nie będę się wypowiadał. Proszę o uszanowanie”



Marcin Pytka,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Zarzuty usłyszały trzy osoby. Są to zarzuty nieutrzymania w należytym stanie technicznym instalacji i urządzeń do oczyszczania ścieków

Śledztwo w sprawie starej oczyszczalni ścieków w Kolczynie na finiszu. Opolska prokuratura podjęła decyzję o przedstawianiu zarzutów pracownikom odpowiedzialnym za konserwację urządzeń oczyszczalni, a także zarządcy obiektu, czyli prezesowi gminnej spółki Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Józefowie nad Wisłą.

- Zarzuty usłyszały trzy osoby. Są to zarzuty nieutrzy-

mania w należytym stanie technicznym instalacji i urządzeń do oczyszczania ścieków. Przepiętostwo to zagrożone jest karą pozbawienia wolności do dwóch lat – mówi prokurator Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Podstawą do przedstawienia zarzutów pracownikom i prezesowi PUK była wywołana przez śledczych opinia biegłego.

- Biegły ustalił, że oczyszczalnia jest w niewłaściwym stanie technicznym – dodaje.

Prezes gminnej spółki komunalnej nie chce odnosić się do sprawy i prokuratorskich zarzutów.

„Nie będę się wypowiadał. Proszę o uszanowanie” – takiej treści SMS-a otrzymaliśmy od Roberta G., prezesa PUK w Józefowie nad Wisłą.

Przypomnijmy. Zawiadomienie do prokuratury o moż-

liwości popełnienie przestępstwa przez administratora oczyszczalni złożony w listopadzie 2018 roku Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie. Inspektorzy kontrolowali oczyszczalnię dwukrotnie. Pobrali do badań próbki ścieków oczyszczonych, osadu czynnego z bioreaktora oraz wody z Wisły.

Wyniki okazały się zatrważające. Ścieki były złej jakości. Ich parametry znacznie przekraczały normy określone w pozwoleniu wodno-prawnym. Inspektorzy mieli też zastrzeżenia do stanu urządzeń technicznych znajdujących się w oczyszczalni. Elementy w biologicznej części oczyszczalni były skorodowane i wyeksploatowane. A niektóre urządzenia wyłączone z eksploatacji.

Agnieszka Ciekot



CZYTELNICZY KOMENTUJĄ

opolelubelskie.24wspolnota.pl

Internauci komentują artykuł „42-latek stracił aparaturę i 13 litrów trunku”. Zapraszamy do śledzenia dyskusji na naszym forum www.24wspolnota.pl

Zejdź na ziemię: Ceny w sklepach coraz wyższe. Nie ma tygodnia, aby coś nie podrożało. Usługi drożej. Leki drożej. Czyszcze w górę, a jakiś wielbiciel PiS-u próbuje wmówić, że jest bardzo dobrze. Dobrze to jest tym, co przy korycie siedzą. A reszta musi liczyć pieniądze, żeby przeżyć.

Szacunek dla szkoleń: Bolek obalił komunę, Kijowski walczył o demokrację, Armia Radziecka wyzwalała Polskę, Krzysztof Hetman broni polskich interesów w Brukseli.

Do forszy, do władzy: Jest jeszcze kilku dzielnych i niezwykle demokratów, jak Ryszard Petru, Sławomir Neumann, Rafał Trzaskowski, Stach Gawłowski, wszyscy oni są warci tyle złota, ile waży obrońca głodnych Ryszard Kalisz.

Hehehehe: Europarlament to nie tylko wysoka dieta w euro, ale również ciężka praca i troska o polskie interesy, co doskonale pokazał szef lubelskiego PSL Krzysztof Hetman, któremu życząc kolejnych kadencji w tej zacnej i potrzebnej instytucji.

Koperta +: Dolary w kopercie albo do szuflady, inne waluty też mile widziane.

Grosik dla księdza: Gospodyni, a co się stało z kopertą od austriackiego biznesmena?

Jan z Janowa: Jak prezes ma wziąć, jak nie wie ile kosztuje smalec... Zna się na placach i wieżowcach... Ale ostatnio naćpany, bo kolanka boją.

Gospodarz: Akcyza w górę, zestaw zarekwirowany, odwyk jak nic.

Florek: Ale przecież miała wyjść ustawa pozwalająca na pędzenie w domu?

Jan z Janowa: Polonez pali 12 litra.... etyliny. A gospodyni tyle samo bimberku, no ale na ssaniu...

Pesso: Temat zastępczy, kolejny będzie aborcja, a gdzie kompostownik, a gdzie dług, a gdzie nie dokończone drogi.

W: Oglądam relacje ze studniówek i niestety, z przykrością stwierdzam, że nie odnotowałam nigdzie „poloneza równości” tańczonego przez pary jednopłciowe, postęp stanął w miejscu.

Poirytowany50: I znowu było coś pite! A ostrzegałem „bobrow” 30 lat temu. To się musiało zemścić po latach.

RED

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
OPOLE LUBELSKIE				
ORLEN	5,04	5,39	5,19	2,26
BP	4,99	5,34	5,14	2,24
PAWTRANS	5,01	-	5,19	-
JÓZEFÓW NAD WISŁĄ				
ORLEN	5,04	-	5,26	2,35
PONIATOWA				
PAWTRANS	4,88	5,29	5,04	2,19
CHODEL				
UL. PIĘSUDSKIEGO	4,97	-	4,99	2,32
PIOTRAWIN				
DAKO	5,02	-	5,13	2,28
GŁUSKO DUZE				
AGRO-PAL	4,94	-	4,99	2,29
PRZYTYKI				
STACJA PALIW	4,87	-	4,97	2,28



KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:
2 lutego
- Kluczkowice: Pożar budynku mieszkalnego, drewnianego.

- Chodel: Pożar pnia drzewa.
4 lutego
- Grądy: Wyczuwalna woń gazu w domu jednorodzinnym. Pomiar stężenia gazu.
6 lutego
- Kolczyn: Pomoc policji i pogotowiu w otwarciu mieszkania. (ja)



KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
13 - 16 lutego	SUPERPIES I TURBOKOT	16:00	2D dubbing	Normalny 16 zł/ Ulgowy 14 zł
13 - 16 lutego	365 DNI	17:45	2D (napisy)	Normalny 16 zł/ Ulgowy 14 zł
13 - 16 lutego	365 DNI	20:00	2D (napisy)	Normalny 16 zł/ Ulgowy 14 zł
20 lutego	1917	18:00	2D	Normalny 16 zł/ Ulgowy 14 zł
23 lutego	1917	18:00	2D	Normalny 16 zł/ Ulgowy 14 zł
28 lutego - 1 marca	ZENEK	18:00	2D	Normalny 16 zł/ Ulgowy 14 zł
28 lutego - 1 marca	356 DNI	20:00	2D (napisy)	Normalny 16 zł/ Ulgowy 14 zł



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
1 lutego	Opole Lubelskie	mieszkaniec Opola Lubelskiego	Skoda Fabia	3,3 promila

A U T O P R O M O C J A

Tu nadasz ogłoszenie do Wspólnoty

Ogłoszenie drobne do Wspólnoty nadasz w naszych punktach lub wysyłając je SMS-em pod numer 79567. W treści SMS-a wpisz WL, a następnie podaj treść ogłoszenia. Koszt SMS-a to 11,07 zł z VAT.

Zapraszamy do naszych punktów ogłoszeń:

Opole Lubelskie

MiR Ubezpieczenia ul. Lubelska 16/11 (obok PKO S.A.)

RS Control Stacja Kontroli Pojazdów ul. Willowa 22 (obok mleczarni)

Józefów

MiR Ubezpieczenia Pl. Wolności 23

Poniatowa

MiR Ubezpieczenia ul. 1 Maja 15/1 (obok policji)

- Wzajemne relacje w tej rodzinie są burzliwe – mówią śledczy

Syn próbował zabić matkę siekierą

GM. JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Wpadł w szal, bo matka nie zorganizowała mu samochodu, aby mógł wrócić do domu. Wyrodney syn trafił na trzy miesiące do aresztu.

Takie sankcje karne zastosował w miniony wtorek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wobec mieszkańca gminy Józefów nad Wisłą. Wniósł o to prokurator, który przedstawił 45-latkowi zarzut.

- Mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa matki. Skierowaliśmy do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie. Został aresztowany na trzy miesiące – informuje prokurator Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Do zdarzenia doszło 1 lutego w jednej z józefowskich wiosek. Z zawiadomienia, jakie otrzymała policja, wynikało, że 45-letni syn groził swojej matce, że ją zabije. Mężczyzna był bardzo agresywny i biegał po podwórku z siekierą.

Na miejsce skierowany został policyjny patrol. Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że do awantury doszło, gdy



Policjanci zatrzymali 45-latka. Zabezpieczyli też, jako dowód siekierę



asp. szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
Mężczyzna był bardzo zdenerwowany i próbował swoją matkę uderzyć siekierą. Krzyczał przy tym, że wszystkich w domu pozabija

45-latek wrócił do domu i zaczął wykrzykiwać do swojej 69-letniej matki, że ma do niej pretensje o to, że nie zorganizowała mu środka transportu, by mógł wrócić z Kraśnika do domu.

- Mężczyzna był bardzo zdenerwowany i próbował swoją matkę uderzyć siekierą. Krzyczał przy tym, że wszystkich w domu pozabija – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy

Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na ratunek kobiecie ruszył jej brat. Między mężczyzną doszło do szamotaniny. 53-latkowi udało się wyrwać siekierę z rąk 45-latka i wezwać policję. Słyszając, jak mężczyzna dzwoni po pomoc, agresywny syn uciekł z domu. Policjanci zatrzymali go. Zabezpieczyli też jako dowód siekierę. Mężczyzna spędził noc w policyjnym areszcie.



W miniony wtorek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim aresztował 45-latka na trzy miesiące



Marcin Pytka,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
Mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa matki. Skierowaliśmy do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie. Został aresztowany na trzy miesiące

Śledczy nie chcą ujawniać, jakie wyjaśnienia podczas przesłuchania składał 45-latek. Zastanawiają się dobrem śledztwa. Przyznają jedynie, że zarówno on, jak i cała rodzina, jest im znana z uwagi na to, że „wzajemne relacje rodzinne są burzliwe”.

Agnieszka Ciekot

Chełmianin kradł w Opolu

Wynosił z marketu i nie płacił za markowe alkohole. Policja zatrzymała złodzieja, który grasował w „Biedronce” w Opolu Lubelskim.

Okazał się nim 25-latek z gminy Chełm. Mężczyzna pod koniec stycznia trzykrotnie okradł opolski market.

- Omijał sklepowe kasy, wychodząc wejściowymi drzwiami z wózkiem pełnym alkoholu. Działając w ten sposób, ukradł artykuły o łącznej wartości około 2,5 tys. zł – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Łupem złodzieja padały zarówno drogie alkohole, jak i chemia gospodarcza i artykuły spożywcze.

Jak się okazało, chełmianin figuruje już w policyjnych kartotekach.

- 25-latek był już karany za podobne przestępstwa. Okradając opolski sklep, działał w warunkach recydywy – dodaje Żur. O jego dalszym losie zdecyduje sąd.

(ac)

Oszuści wyłudzili od staruszki 24 tys.zł

GM. ŁAZISKA: 78-latka dała się nabrać oszustom, którzy podszywając się pod policjantów, zażądali od niej pieniędzy.

Poszkodowana to 78-letnia mieszkanka gminy Łaziska. Zadzwoiła do niej kobieta, która podała się za policjantkę prowadzącą postępowanie w sprawie wypadku spowodowanego przez jej wnuczkę. Dalej rozmowa potoczyła się według typowego scenariusza stosowanego przez oszustów działających metodą „na policjanta”.

Rzekoma wnuczka zadzwoniła do 78-latki. Potwierdziła, że spowodowała wypadek i jeśli nie pożyczysz pieniędzy, to sprawą zajmie się prokurator. Babcia uzbierała 24 tys. zł. Po odbiór gotówki zgłosił się nieznany jej mężczyzna. Zabrał zapakowane w kopercie pieniądze.

78-latka próbowała sprawdzić, czy pieniądze dotarły do jej wnuczki. Nie mogła się jednak dodzwonić. Dopiero po tygodniu, kiedy prawdziwa wnuczka przyjechała z wizytą do babci, okazało się, że kobieta padła ofiarą oszustów.

ac

Pędził bimber na Wielkanoc

GM.PONIATOWA: Policja zlikwidowała nielegalną produkcję alkoholu w Kraśczewicach. Zarzuty usłyszał 51-letni Dariusz Ś.

Mężczyzna pędził bimber w piwnicy. Policjanci zrobili nalot na jego posesję. W trakcie przeszukania mieszkania oraz budynków gospodarczych mundurowi odnaleźli w beczce około 40 litrów zacieru oraz sprzęt, przy pomocy którego Dariusz Ś. produkował nielegalny alkohol.

51-latek został przesłuchany. Jak informuje policja, złożył obszerne zeznania w tej sprawie.

- W trakcie rozmowy przyznał, że sprzęt do nielegalnej produkcji jest jego własnością i za jego pomocą produkuje alkohol na własne potrzeby, nie posiadając wymaganego zezwolenia – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Wyprodukowany alkohol miał być gotowy na Wielkanoc. Mieszkańcowi gminy Poniatowa grozi kara do roku więzienia, przepadek sprzętu do nielegalnej produkcji alkoholu i wytworzonego bimbrow.



W beczce policjanci znaleźli około 40 litrów zacieru oraz sprzęt, przy pomocy którego Dariusz Ś. pędził bimber

AC

R E K L A M A

EKO-NOVA

Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

Zespół Szkół w Karczmiskach, czyli mała szkoła wielkich projektów

Uczniowie z Karczmisk podbijają świat



W grudniu ub.r. uczniowie z Karczmisk odwiedzili Chorwację i położone na wybrzeżu Morza Adriatyckiego miasto portowe Trogir

Gran Canaria, Terytyfa, Malta, Madera czy Karaiby? To nie są propozycje ofert biur podróży. Są to miejsca na świecie, w które jeżdżą uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół w Karczmiskach dzięki projektom Erasmus+.

Tylko tu dzieciaki mają możliwość postawić stopę w kanadyjskim Montrealu w drodze na Gwadelupę - kolonię francuską, czy zjeść danie główne z palmy. Dla nich to przygody życia.

- Podczas wyjazdów towarzyszą im różne emocje, m.in. stres, podekscytowanie, strach, radość, ale i tak każdy

wraca zadowolony, bogatszy o nowe doświadczenia. Często to dla nich pierwszy lot samolotem, zwiedzanie miejsc, których na własną rękę nigdy by nie odwiedzili, zawarcie nowych znajomości i rozwijanie zdolności językowych - mówi Monika Romanowska, nauczycielka z Zespołu Szkół w Karczmiskach.

Uczniowie dostrzegają korzyści, jakie daje im program Erasmus+.

- Wyjazdy nauczyły nas odpowiedzialności, wytrwałości w dążeniu do celu i co najważniejsze poszerzyły nasze horyzonty. Przez co mierzymy wyżej, jesteśmy bardziej ambitni i nie czujemy się w żaden sposób ograniczeni ze względu na to, że mieszkamy w małej miejscowości - mówi Natalia, absolwentka szkoły w Karczmiskach.

Realizowane projekty, to nie tylko wyjazdy, ale też

działania w szkole. Uczniowie poznają kulturę krajów UE, programują, tworzą aplikacje na telefon, projektują roboty, kierują misją na obcą planetę.

- Pokazujemy też nasz kraj szkołom partnerskim, promując w ten sposób Polskę. W tym roku szkolnym odwiedziliśmy nas ponad 150 uczniów i nauczycieli z 24 krajów europejskich. Będą to niemalże wszystkie kraje członkowskie UE - podkreśla Piotr Długosz, dyrektor szkoły.

Zespół Szkół w Karczmiskach w tym roku będzie realizował aż siedem projektów.

- To największa liczba projektów w Polsce - zaznaczają z dumą nauczyciele. Ich łączny budżet sięga 210 tys. euro.



opr.AC

W październiku ub.r. uczniowie z Karczmisk polecili na Maderę. Z dumą reprezentowali nie tylko swoją szkołę, ale także Polskę

Dzień Seniora w Kamieniu

Babcia i dziadek - to osoby bardzo ważne i potrzebne w życiu każdego młodego człowieka. Dzieli się swoją życiową mądrością i doświadczeniem. Wiedzą o tym doskonale uczniowie z Kamienia.



Uczniowie przygotowali dla swoich babć i dziadków inscenizację słowno-muzyczną

Szkoła Podstawowa w Kamieniu - jak co roku - zorganizowała Dzień Seniora. Spotykają się na nim trzy pokolenia mieszkańców.

- Dzień Seniora, to szczególny moment, który pozwala docenić i podkreślić potencjał doświadczenia, wartości i wiedzy, z których czerpać mogą młode pokolenia. W tym dniu

była sposobność do podziękowania naszym droгим seniorom, babciom i dziadkom, za ich wkład w rozwój naszej społeczności - mówi Marta Lorek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Kamieniu.

Babcie i dziadkowie otrzymali upominki od wnuków. Obejrzeni też swoje portrety wykonane przez dzieci oraz

czytali teksty trzecioklasistów „Moja Babcia i Dziadek”. Było dużo ciepłych słów i życzeń. A na koniec poczęstunek przygotowany przez rodziców uczniów.

(ac)

Wicestarosta łaja burmistrza za złe przygotowanie wizyty prezydenta

POWIAT OPOLSKI: Nieznajomość protokołu dyplomatycznego, niezaproszenie przedstawicieli Rady Powiatu na spotkanie z głową państwa oraz wyborczy charakter wizyty - m.in. to wytykał wicestarosta władzowi Opola Lubelskiego, który zaprosił prezydenta Andrzeja Dudę do stolicy powiatu.

Stycziowa wizyta prezydenta RP w Opolu Lubelskim była mocno komentowana zarówno przed jej oficjalnym rozpoczęciem, jak i podczas jej trwania. Ale ostatnia sesja Rady Powiatu pokazała, że choć po wizycie pozostały już tylko wspomnienia, to budzi ona nadal bardzo duże kontrowersje.

„To było raczej spotkanie wyborcze”

Temat wywołał były starosta opolski, który wytknął swojemu następcy nietaktowne postępowanie. A dotyczyło ono tego, że zapraszającym prezydenta powinien być starosta, a nie burmistrz.

- Na pewno nie wyglądało to dobrze. Skoro przyjeżdża pierwsza osoba w RP, to tym zapraszającym na szczeblu powiatu powinien być starosta, a nie burmistrz. Uważam, że zapraszać prezydenta i witać powinien starosta - stwierdził radny Zenon Rodzik (PSL), który apelował do następcy o to, aby zadbał chociaż wizerunkowo o wagę urzędu, jaki reprezentuje.



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski

- Pasowałoby o to zadbać, jak nie z głębi serca, to z przyzwoitości i po zoru - radził Rodzik Piotrowskiemu.

Rodzik w przyjeździe Andrzeja Dudy do Opola Lubelskiego doszukiwał się spotkania wyborczego. Twierdzi też, że 90 procent mieszkańców ma tego świadomość. A organizacja w Urzędzie Miejskim spotkania prezydenta z samorządowcami miała tak naprawdę inny cel.

- Spotkanie z samorządowcami po to, żeby uzasadnić pewne wydatki z samorządem, a nie kampanię wyborczą - podsumował wizytę prezydenta radny Rodzik.

Do uwag radego starosta odniósł się lakonicznie.

- Gospodarzem spotkania był burmistrz Opola Lubelskiego i prezydent przyjął zaproszenie od burmistrza, natomiast ja nie byłem inicjatorem

tego spotkania - przyznał Dariusz Piotrowski (PiS), starosta opolski.

„Dla nas miejsce się nie znalazło”

Suchej nitki na przygotowaniu wizyty i jej głównym organizatorze nie zostawił wicestarosta opolski.

- Ten, który organizuje takowe spotkanie, powinien kupić sobie poradnik dyplomatyczny (...) i zastanowić się, co jest przedmiotem tej wizyty, czy osiągnął swój cel - radził wicestarosta Janusz Złotucha (PiS) burmistrzowi Opola Lubelskiego.

Wicestarostę, podobnie jak i część radnych powiatowych, dotknęło to, że burmistrz nie zaprosił ich na spotkanie z prezydentem Dudą. A okazja była podwójna - spotkanie głowy państwa z samorządowcami powiatu w Urzędzie Miejskim i spotkanie z mieszkańcami w hali sportowej przy ul. Kolejowej. Ale ani tu, ani tu liczniejsza reprezentacja samorządu powiatowego nie została zaproszona. Zaproszony był tylko starosta Piotrowski.

Wicestarosta, gdy dopytywał burmistrza o te kwestie, usłyszał, że Kancelaria Prezydenta określiła liczbę osób mogących brać udział w spotkaniu prezydenta z samorzą-

Dla nas miejsce się nie znalazło. Nie było w gospodzie ani w urzędzie miasta, ani na Kolejowej

Na spotkanie został zaproszony starosta powiatu Dariusz Piotrowski, który reprezentuje cały powiat, zarówno mieszkańców, radnych, jak i członków zarządu



Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

dowcami na 25. Jednak oglądając zdjęcia ze spotkania, wicestarosta doliczył się 33 osób.

- Na podstawie obserwacji zdjęć stwierdzam, że te osoby z samorządem mają tyle wspólnego, że niedawno zaczęły urzędowanie na zasadzie sekretarza gminy. I te osoby w ilości czterech uczestniczyły, jako samorządowczynie wielkie, które są dla burmistrza na każde skinienie palca. Dla nich miejsce było, dla samorządowców z powiatu nie znalazło się. Nie było w gospodzie ani w Urzędzie Miasta, ani na Kolejowej - nie krył irytacji wicestarosta.

Nie szczędził przy tym gorzkich słów burmistrzowi.

- Dla pana Plisa nie liczy się zarząd powiatu, nie liczy się nikt, tylko to, że trzeba kontynuować znajomości, bo one są najważniejsze. Ktoś, kto nie ma pojęcia o organizowaniu takich imprez, nie powinien się za to brać - komentował Janusz Złotucha, który przyznał rację radnemu Rodzikowi, że wizyta Dudy miała charakter przedwyborczy.

„Wizyta była bardzo dobrze przygotowana”

Stwierdzeniem radnego PSL i wicestarosty zaprzecza wódcarz Opola Lubelskiego.

- Kampania się nie rozpoczęła, więc to nie było spotkanie wyborcze. Po raz pierwszy urzędujący prezydent był w Opolu Lubelskim i to niewątpliwie ogromne wyróżnienie dla nas wszystkich - podkreśla burmistrz Sławomir Plis, który zapewnia, że nie kierował się żadną złośliwością, nie zapraszając przedstawicieli Rady Powiatu.

- Na spotkanie został zaproszony starosta powiatu Dariusz Piotrowski, który reprezentuje cały powiat, zarówno mieszkańców, radnych, jak i członków zarządu. Ponadto liczba uczestników spotkania była ograniczona ze względu na udział parlamentarzystów, a także przedstawicieli wojewody i marszałka województwa - tłumaczy się Sławomir Plis.

Jak zapewnia burmistrz Opola Lubelskiego, podczas spotkania samorządowców z prezydentem w urzędzie, rozmowa toczyła się wokół problemów dotyczących samorządów, takich jak szkolnictwo, drogi czy rozwój firm. Mowa była również o planach i zamierzeniach na najbliższe lata.

Krytykę wicestarosty dotyczącą organizacji wizyty prezydenta burmistrz odbiera jako przejaw złośliwości.

Koszty, jakie poniosła gmina Opole Lubelskie w związku z organizacją wizyty prezydenta RP Andrzeja Dudy:

- 600 zł brutto - wynajem sali gimnastycznej od Zespołu Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim
 - 1000 zł brutto - koszt transportu Orkiestry Wojskowej w Lublinie
 - 1230 zł brutto - catering/wyżywienie dla Orkiestry Wojskowej w Lublinie (35 osób)
 - 350 zł brutto - transport gości/wynajem busa
- RAZEM: 3180 zł

- Lubię się spierać na argumenty, a fakty są takie, że wizyta była bardzo dobrze zorganizowana, co potwierdzają opinie mieszkańców i Kancelarii Prezydenta. Poza tym należy podkreślić, że organizacja i sam przebieg wizyty należy w znacznej części do kompetencji Kancelarii Prezydenta i podlega określonym regulacjom, na które gospodarz nie ma wpływu - zwraca uwagę Sławomir Plis.

Agnieszka Ciekot

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA

BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyni lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wierczyński Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda - środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek - poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek. med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

Kolizja w Poniatowej. Volvo uderzyło w BMW

Kierowcom nic się nie stało, ale policyjny alkomat potwierdził, że sprawca był pijany jak bela.

W nocy z piątku na sobotę w Poniatowej na ulicy Szkolnej doszło do kolizji drogowej. Kierujący BMW 55-letni mieszkaniec Nałęczowa chciał wyjechać ze stacji paliw Pawtrans. Zatrzymał się przed znakiem STOP i nagle pod prąd wjechał w niego kierowca volvo, uderzając w przód.

Nikomui nic poważnego się nie stało. W samochodach uszkodzone zostały ramki i tablice rejestracyjne. Policjanci przebadali alkomatem uczestników kolizji. Okazało się, że sprawca prowadził samochód, będąc pod wpływem alkoholu. Mieszkaniec Nałęczowa miał ponad 2,2 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Za kierownicą BMW siedział 24-latek z Poniatowej.

(ac)

Złodzieje grasują też w przychodniach

Opolscy policjanci poszukują sprawcy kradzieży w szpitalnej przychodni. Pacjent okradziony został z portfela schowanego w kurtce.

Należała ona do 81-letniego mieszkańca Poniatowej. Mężczyzna w czwartek pojawił się w przychodni w Opolu Lubelskim.

W poczekalni zdjął kurtkę i powiesił na wieszaku. Nie pomyślał jednak o tym, by zabrać z kieszeni portfel, w którym miał prawo jazdy, dowód osobisty oraz dowód

rejestracyjny swojego samochodu. Gdy wszedł do gabinetu lekarskiego, złodziej przeszedł jego kurtkę i zabrał portfel. Zadowolony takim łupem. 81-latek stracił wszystkie pozostawione dokumenty.

Policjanci apelują o pieczę nad swoją własnością.

- Utrata dokumentów powoduje mnóstwo kłopotów oraz niebezpieczeństwo, że posługujący się nimi złodziej może narazić nas na straty finansowe - przypominają stróż prawa.

(ac)

Impreza zmieni nieco formułę

Zespół Masters na dożynkach powiatowych

Grupa znana z hitów „Żono Moja” czy „Szukam Dziewczyny” zaśpiewa swoje utwory podczas tegorocznych dożynek powiatowych, które tym razem odbędą się w Baranowie. Jak zapowiadają organizatorzy będzie mnóstwo niespodzianek.

Mieszkańcy będą się bawić w rytmach disco polo

Pierwsze, nieoficjalne informacje na temat organizacji powiatowego święta płonów w Baranowie pojawiły się we wrześniu ub.r. w trakcie dożynek gminnych. Wtedy wóldarz gminy Mirosław Grzelak nie zaprzeczał doniesieniom i wyraził chęć organizacji imprezy, a 22 stycznia oficjalnie potwierdzono informacje poprzez podpisanie porozumienia między wójtą gm. Baranów a Starostą Puławskim Danutą Smagą. Organizatorzy ujawnili pierwsze szczegóły wydarzenia, m.in. dotyczące gwiazdy wieczoru. 23 sierpnia około godziny 20:00 na scenie za-



Kamil Lewandowski, rzecznik prasowy Starosty Puławskiego
Przeanalizowaliśmy kilka możliwości, niestety nie zawsze jest tak, że wybrane zespoły mają wolne terminy. Mieliliśmy listę faworytów, którą musieliśmy potem zweryfikować pod względem dostępności terminu i z tej listy wybraliśmy Masters.

prezentuje się znany zespół disco-polo Masters.
- Generalnie przyjęliśmy, że powinien być to popularny zespół z nurtu polskiej muzyki tanecznej, który dobrze będzie bawił publiczność. Przeanalizowaliśmy kilka możliwości, niestety nie zawsze jest tak, że wybrane zespoły mają wolne terminy. Mieliliśmy listę faworytów, którą musieliśmy potem zweryfikować pod względem dostępności terminu i z tej listy wybraliśmy Masters

- tłumaczy Kamil Lewandowski, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego.
Poza wymienionym wcześniej zespołem na liście artystów branych pod uwagę znaleźli się również Bayer Full, Boys, Classic czy Top One.
- Terminy wakacyjne są bardzo obiegane jeśli chodzi o koncerty. Wybór zespołu tak naprawdę w dużej mierze uzależniony jest od tego, czy grupa ma jeszcze wolne okienko w grafiku - dodaje Lewandowski. Za godzinny występ Masters otrzyma 23 370 zł.

Dożynki w nowej formule

Organizatorzy dożynek mają nową koncepcję powiatowego święta płonów. Jak na razie pracownicy Starostwa ustalają program wydarzenia, którego jeszcze nie mogą zdradzić.
- Chcemy odejść od formuły, która była stosowana przez ostatnie lata i obejmowała bardzo dużą liczbę krótkich występów. Rodziło to pewne niedogodności organizacyjne, zwłaszcza, gdy niektóre zespoły potrzebowały więcej czasu na przygotowanie się do występu. Chcieli-

byśmy, żeby w tym roku było ich trochę mniej. Z drugiej strony, nie chcemy ograniczać możliwości prezentacji własnej twórczości grupom folklorystycznym, których na terenie powiatu jest bardzo wiele - mówi rzecznik prasowy starostwa.
Okazuje się, że w Puławach będzie nowa impreza. Pod koniec kwietnia (25-26.04) w hali Zespołu Szkół Technicznych zostanie zorganizowane I Nadwiślańskie Spotkanie z Folklorem Ziemi Puławskiej.
- To będzie festiwal kultury ludowej, podczas którego wszystkie chętne zespoły będą mogły wystąpić. Zostanie on rozegrany w dwóch kategoriach: w kategorii zespołów śpiewaczych i grup tanecznych. Zespoły, które będą laureatami festiwalu wystąpią podczas dożynek powiatowych w Baranowie. Wydarzenie przyciąga sporo gości spoza powiatu, w związku z tym chcemy pokazywać, to co jest w naszym powiecie najbardziej atrakcyjne - informuje Kamil Lewandowski. O tym, kto zwycięży i zaprezentuje się na dożynkach będziemy informować na łamach „Wspólnoty”.

Dominik Kęsik

Magiczne Ogrody najlepszą rodzinną atrakcją w Polsce

Janowiecki park tematyczny zdobył kolejny złoty medal od głosujących w ogólnopolskim rankingu. Pokonał m.in. intensywnie reklamowany w telewizji MajaLand w Kownatach.



W Magicznych Ogrodach można spotkać takie sympatyczne stworki
Są miejscem odwiedzanym przez wielopokoleniowe rodziny. To pierwszy w Polsce park tematyczny, stworzony na bazie oryginalnej baśniowej historii, wciąż się rozwija. Wypełniony jest przepięknymi roślinami i unikalnymi atrakcjami, które pobudzają kreatywność oraz wspierają rozwój sensoryki.

- Do bogatej kolekcji tulipanów w Ogrodach dołączy w tym roku odmiana wyhodowana specjalnie dla Magicznych Ogródów przez Romana Szymańskiego. Chrzest tulipana odbędzie się wiosną. Otwarcie sezonu w Magicznych Ogrodach już 1 maja o 10:00! - mówi Kuba Grabski z firmy Fun-Park, zarządzającej janowiecką atrakcją.

opr. red.

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim		
Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Doradca zawodowy	Opole Lubelskie/PUP	od 2 600 zł
Dozorca	Uściąg/Paweł Piekos Handel Usługi Gastro-nomia Gabinet Weterynaryjny	od 2 600 zł
Pomoc kuchenna	Uściąg/Paweł Piekos Handel Usługi Gastro-nomia Gabinet Weterynaryjny	od 2 600 zł
Kierowca-sprzedawca	Henin/Centrum budowlane	od 2 700 zł
Opiekun finansowy	Opole Lubelskie	od 2 600 zł
Kierowca samochodu ciężarowego	Wojciechów	od 2 600 zł
Pracownik magazynu	Poniatowa/Polifolia	od 2 600 zł
Sprzedawca po stażu	Poniatowa	od 2 600 zł

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Gospodarz posesji	Puławy/Spółdzielnia Mieszkaniowa Reymont	od 900 zł
Mechanik pojazdów samochodowych	Puławy/Tomasz Tokarski Art-Plus	3 500 - 4 000 zł
Kierowca samochodu dostawczego	Puławy/Jacek Mężydło Tele-Hurt	od 2 600 zł
Fryzjer	Puławy	od 1 500 zł
Kierowca-operator pompy do betonu	Puławy/Wir-Bud	od 2 600 zł
Kucharz	Puławy	od 2 600 zł
Specjalista ds. informatycznych	Puławy/PIWet	od 2 760 zł
Asystentka lub higienistka stomatologiczna	Puławy/ORTO-PLUS	od 3 150 zł
Specjalista ds. kadr i płac	Puławy	od 2 600 zł
Kierowca - operator HDS	Puławy/Cemar	od 2 600 zł
Kierownik budowy	Puławy/P.B.H ESCO-BUD	od 5 000 zł
Pracownik restauracji typu fast food	Puławy	od 2 600 zł
Specjalista ds. administracji	Puławy/PIWet	od 2 600 zł
Kierowca	Puławy	od 2 600 zł
Asystent kierownika budowy	Puławy/Tekam	od 2 600 zł
Tylnikarz maszynowy	Puławy/Mario-Bud	od 25 zł/h
Pracownik przy dociepleniach	Puławy/Mario-Bud	od 25 zł/h
Pracownik fizyczny	Puławy/Trans Krusz	od 2 600 zł
Operator koparko-ladowarki	Puławy/Trans Krusz	od 2 600 zł

NEKROLOGI

PUŁAWY
Andrzej Białek, 62 l.
Sobieszyn, zm. 30.01.
Józef Kuś, 69 l.
Wilków, zm. 01.02.
Sylwester Wiktorowski, 59 l.
Puławy, zm. 01.02.
Jan Głuch, 75 l.
Puławy, zm. 01.02.
Czesław Walaszek, 71 l.
Puławy, zm. 02.02.
Kazimiera Bernat, 96 l.
Żyrzyn, zm. 03.02.

Genowefa Popis, 90 l.
Kazimierz Dolny, zm. 05.02.
Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721
PONIATOWA
Irena Pochodyła, 77 l.
Plizin, zm. 24.01.
Helena Jaskot, 77 l.
Poniatowa, zm. 28.01.
Jan Wójcik, 84, l.
Ratoszyn Pierwszy, zm. 31.01.
Mieczysław Śliwa, 85 l.
Dębiny, zm. 1.02.

Leszek Mokijewski, 69 l.
Poniatowa, zm. 1.02.
Hieronim Mikołajewicz, 87 l.
Stare Boiska, zm. 3.02.
Irena Nowaczek, 83 l.
Kowala Druga, zm. 06.02.
Tadeusz Kołacz, 84 l.
Poniatowa, zm. 5.02.
Teresa Kępińska, 68 l.
Poniatowa, zm. 5.06.
Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej w Poniatowej – Usługi
Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE
Jan Pętek, 72 l.
Karczmiska, zm.29.01.
Kazimiera Maruszczak, 72 l.
Kamień Kolonia, zm. 29.01.
Henryk Nowak, 75 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 31.01.
Tadeusz Świądek, 56 l.
Karczmiska, zm. 2.02.
Waldemar Czopek, 41 l.
Górki, zm. 3.02.
Andrzej Duda, 59 l.
Opole Lubelskie, zm. 4.02.

Jerzy Piwowarek, 84 l.
Szczekarków Kolonia, zm. 5.02.
Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880
Ryszard Łakomy, 75 l.
Opole Lubelskie, zm. 19.01.
Aleksander Hemperek, 95 l.
Górki, zm. 17.01.
Henryk Grudzień, 60 l.
Wolica, zm. 18.01.
Zuzanna Rosińska, 84 l.
Mazanów, zm. 26.01.

Helena Przychodzeń, 96 l.
Głusko Duże, zm. 29.01.
Jerzy Jan Piłat, 65 l.
Elżbieta, zm. 30.01.
Znicz - Usługi Pogrzebowe K.Ptak
Opole Lubelskie, ul. Lubelska 9
tel. (81) 827 59 24,
kom. 784 559 198



Aleksandra Rozalia Rzewuska, ostatnia pani pałacu w Opolu, „słynna z nieszczęść i rozumu” (cz. I)

Najzłośliwsza dama Opola, Warszawy, Petersburga i Wiednia

Córka zamordowanej przez jakobinów Rozalii Lubomirskiej odziedziczyła po ojcu majątek w Opolu. Jej mąż Wacław Seweryn Rzewuski wołał jednak szukać przygód w Arabii i na Ukrainie. Aleksandra wybrała wzniosłą samotność, zarówno pod względem osobistym jak i intelektualnym.

Pod nieobecność męża Rozalia (na bierzmowaniu przyjęła imię matki i nim się najczęściej posługiwała) mieszkała w Opolu, wychowując dzieci i próbując odbudować choć w części, mocno naruszony przez napoleońską zawieruchę i kiepskie gospodarowanie, majątek. W 1817 roku wraz z córką Kalikstą bawiła w Petersburgu. Starsza czarowała mistycznymi rozmowami Aleksandra I (który w tym czasie coraz więcej uwagi poświęcał takiej tematyce, da to kiedyś asumpt pogłosce, że w 1825 roku upozorował zgon i dożywał jako pustelnik na Syberii), młodsza błyszczała towarzysko. Podobnie było rok później w Wiedniu, gdzie w salonie Rzewuskiej gromadziły się intelektualne elity stolicy Habsburgów, mimo że nie słynęła z wystawności kolacji, całe wieczory przegadywano przy sześciu filiżankach herbaty.

Samotność z wyboru

Powrót Emira nic nie zmienił, małżeństwo pozostało fikcją. Zachowywano wszelkie kurtuazyjne formy, jednakże jedno do drugiego nie tęskniło pewnie ani przez chwilę.

Dwóch synów Aleksandry biło się z Rosjanami w Powstaniu Listopadowym. Trzeci zgłosił się do armii carskiej i poległ na Kaukazie

„...Matka własna, bogata jeszcze, przestała o nim pamiętać, z drugiej strony żona jak o obląkanym mówiła i oddała się sama wychowaniu dzieci, zastępując męża. Nie przyszło wprawdzie między nimi do rozwodu, lecz nigdy się już więcej nie połączyli aż do śmierci jego samego” - pisze Klemens Kołaczkowski o rozpadzie małżeństwa Rozalii z Emirem, inni pamiętnikarze nie szczędzą również szczegółów dotyczących ekscentrycznego

trybu życia, który Wacław przywiózł z Arabii.

Rzewuska nigdy więcej nie związała się z żadnym mężczyzną, nigdzie nie ma śladu, nawet najmniejszej plotki.

Wierność Bogu i tronowi

Dzieci po rodzicach odziedziczyły wszelkie talenty. Starsi synowie studiowali w Paryżu (Stanisław wydoktoryzował się na Sorbonie z filozofii w wieku 18 lat!), o edukację młodszego Witolda dbała jak mogła w Opolu i Warszawie. Kursowała między domem a stolicą. Stanowczo odstawała jednak od tamtejszych standardów, zdaje się, że łatwiej jej było w Wiedniu. Nie dość, że nie gustowała w romanach, plotkach i innych kwestiach przyziemnych, to jeszcze odstawała zupełnie poglądami politycznymi.

Rzewuska nosiła się niemodnie, nie uznawała modnych krynolin. W efekcie Natalia Kicka napisała o niej, że wygląda „jak futerał na parasole”. A Honoriusz Balzac pisał wprost „chuda szczapa”.

Być może pod wpływem doświadczeń z dzieciństwa, być może pod wpływem lektur, spotkań i rozmów na dworach Romanowów i Habsburgów, ukształtowała się jako zażarta, konsekwentna monarchistka, zwolenniczka Świętego Przymierza, status quo ukształtowanego po Kongresie Wiedeńskim. Bardziej liczyła się dla niej więź wynikająca z pozycji klasowej i pochodzenia z arystokracji niż zależności polityczne i narodowe. Nie przekładało się to oczywiście na stosunek do samych osób: o żadnym ze współczesnych jej monarchów rosyjskich czy habsburskich nie pisała specjalnie życzliwie.

Pod prąd wszystkim

Warszawska elita była wówczas mocno rozpolitykowana, podkreślała swoją odrębność od Rosji. Ze strony Rzewuskiej spotykało się to ze sprzeciwem. Daleka była od wieczne spiskujących Czarotoryskich, ceniąc talenty Niemcewicza miała mu za złe jego antyrosyjskość i romantyczny patriotyzm. Sama podejmowała próby literackie. Z ciepłym przyjęciem spotkała się sztuka „Królowa Jadwiga”, którą nawet przetłumaczono na polski - bo naturalnie niczego, co by nie było napisane po francusku nikt



Córka Aleksandry Rozalii, Kaliksta (ur. 1810 w Opolu) najpierw o mało co nie została żoną Zygmunta Krasieńskiego, a ostatecznie, już na granicy staropanieństwa, wyszła za włoskiego arystokratę Michała Caetano, księcia Teano. Po matce odziedziczyła intelekt i urodę, znała siedem języków. Zmarła młodo, podobnie jak brat, na gruźlicę. Zostawiła po sobie syna i córkę, która potem została pierwszą włoską kobietą archeologiem. Innych wnucząt Aleksandra Rozalia Rzewuska nie miała

cywilizowany nie brał wówczas do ręki... Cechą podkreślaną przez wszystkich pamiętnikarzy była ostrość języka ocierająca się o złośliwość. Słyszała też z rzadkiego okazywania emocji, chłodu, wydaje się, że nikomu nie pozwoliła być szczególnie blisko. Oczywiście nie polubili jej też miejscowi Rosjanie: kilka wizyt w Belwederze wystarczyło, żeby książę Konstanty nabawił się na Rzewuską ciężkiej alergii... W pamiętniku napisała zresztą o nim uprzejmie: „Biedny książę, jego charakter moralny, podobnie jak wygląd fizyczny, wskazywały na przewagę siły zwierzęcej nad siłą umysłową” (tł. za artykułem A. Barańskiej). Co ciekawe jednak, z bratem Aleksandra łączyły ją poglądy polityczne: oboje uznawali, że możliwa jest odbudowa Polski pod carskim berłem i że jest to kierunek, w którym Polacy powinni swoją nawać sterować, porzuciwszy *liberum conspiro*...

Nieszczęśliwa matka

Kiedy synowie wrócili z Paryża, jej protekcja nie pomogła w dostaniu się do szkoły oficerskiej, dostali się do niej samodzielnie po egzaminie. Kiedy wybuchnie powstanie listopadowe, rodzina wyraźnie się podzieli: Stanisław i Leon, jako żołnierze armii Królestwa Polskiego staną do boju. Matka, którą wieści zastaną w Wiedniu, będzie srodze pomstować na pomysłodawców i wykonawców przedsięwzięcia. O tym, że za bitwę grochowską Leon dostał Virtuti Militari nie wspomina w swoich pamiętnikach, po upadku powstania mówi, że

Polacy dostali co się im należało i zaczyna głościć, że najlepiej by było pogodzić się z rolą polskojęzycznych poddanych Imperium. Zaznaczyć jednak trzeba, że z tej postawy nie odniosła żadnych osobistych korzyści - nawet tak zagożrałej zwolenniczce car nie zwrócił dóbr na Ukrainie zabranych Emirowi...

Rzewuska przeczuwając śmierć sama uczesała się i przebrała w suknię, w której chciała być pochowana.

Na domiar nieszczęścia, jeszcze w 1831 roku, Stanisław zmarł w Krakowie na gruźlicę. W 1834 Witold zaciągnął się do rosyjskiej armii i trzy lata później zginął na Kaukazie w czasie potyczki z Czerkiesami.

Wielka samotnica

Kolejne ciosy nie nadwątlały jej lojalizmu, acz wyraźnie dostrzegała wszystkie słabości carskiego rządu. Uznawała, że Rosjanie błędą konfliktując się z katolikami i arystokracją. Nie zyskiwała w ten sposób szczególnej popularności ani w warszawskich salonach ani wśród Rosjan, wszyscy jednak ekscentryczną, niesłychanie inteligentną starszą panią szanowali. W 1845 została damą dworu carowej, co spowodowało kaskadę uwag zarówno Polaków jak i Rosjan. Przed wybuchem i w czasie trwania



Portret pędzla Lampiego z 1814 roku. Współcześni podkreślali pomnikową urodę, ale też i emocjonalny chłód Aleksandry Rozalii z Lubomirskich Rzewuskiej

Opole Rzewuska sprzedała w 1854 roku.

Niezdów kupił wzbogacony zarządcą dóbr Kazimierz Wydrychiewicz, zaś pałac w Opolu podarowała Iwanowi Paskiewiczowi. Co było do rozkradzenia szybko rozkradziono, zaś w pięknym budynku, niedawno goszczącym jedną z największych kolekcji malarstwa w Rzeczypospolitej, umieszczono koszary dla żołdatów. Sama zaś pod Warszawą nabyła włość, której nadała imię Rozalin.

powstania styczniowego zachowała wierność swojej zasadzie legalizmu i zgody z dynastią Romanowów: kiedy w kościołach zaczynały się modły w intencji Ojczyzny demonstracyjnie wychodziła, kiedy panie ostentacyjnie nosiły żałobne suknie, ta obnosiła się na czerwono.

Aleksandra była przeciwniczką powstań i konspirowania przeciw legalnie wybranym monarchom

Była jedyną damą Warszawy, która w początku lat sześćdziesiątych zadawała się z rosyjskimi oficerami i zapraszała ich do swojego salonu, co kosztowało ją bojkot towarzyski ze strony większości arystokracji. Jako jedyna z towarzystwa poszła do cerkwi na pogrzeb Górczakowa. Przed wybuchem powstania wyjechała do Rzymu, wedle niektórych

O opinii złośliwej jędzy, jaką współcześnie mieli o Aleksandrze Rzewuskiej świadczyć może np. fragment listu Elizy Krasieńskiej do siostry:

„Wielka Rozalia prosi Cię [...] o przesłanie jej, kiedy będziesz mogła, dwóch flakonów najpiękniejszych perfum, najmodniejszych, świeżo odkrytych i oczywiście najlepszych; zrób jej tę przyjemność, rzuć jej kilka flakonów, może przytępią choć jeden ząb z tego straszego podwójnego rzędu zębów, jakie posiada, zaostzonych przeciw całemu światu i każdemu z osobna. O jeden ząb mniej to zawsze coś, kiedy poczujesz się przez nią ugryzioną...”

opinii z powierzoną przez władze misją dyplomatyczną. Być może ocaliło ją to od zrobienia albo powiedzenia czegoś szczególnie głupiego na miejscu.

Zaplanowała pogrzeb

Umarła, tak jak żyła, w sposób niesłychanie wręcz uporządkowany. 11 stycznia 1865 roku przyjęła ostatnie namaszczenie, umyła się, ufryzowała, ubrała w suknię, w której chciała być pochowana i położyła się na łóżku, w oczekiwaniu na śmierć. Nie czekała długo. Pochowano ją skromnie na Powązkach. Po otwarciu testamentu okazało się, że będącą w jej posiadaniu kamienicę należy sprzedać i fundusz przekazać na cel charytatywny.

Zbigniew Smółko

Na razie strony konfliktu nie wyznaczyły kolejnego terminu rozmów

Nałęczów: Negocjacyjne fiasko w uzdrowisku

Związkowcy w dalszym ciągu nie doszli do porozumienia z zarządem Zakładu Leczniczego Uzdrowisko Nałęczów w sprawie nowego regulaminu pracy.

Związkowcy rozczarowani, zarząd przy swoim

Kolejne spotkanie zarządu uzdrowiska oraz przedstawicieli działających na jego terenie związków zawodowych odbyło się w minioną środę 5 lutego. Trwające kilka godzin rozmowy niestety nie przyniosły porozumienia. Związkowcy nie ukrywają, że liczyli na postęp w sprawie. Oczekiwali, że władze spółki przeanalizują chociaż ich propozycję. Przyznają, iż wynikiem środowych negocjacji są rozczarowani. - Byłam tym spotkaniem bardzo zdegustowana. Zarząd ostro trzyma się przy tym, że premia będzie wliczona do pensji zasadniczej. Jeżeli zaś chodzi o nagrody jubileuszowe, nie ma w ogóle określonych zasad podziału. Jest tylko słowne zapewnienie prezesów, że jakąś

kwotę przeznaczają - mówi Maria Sygnowska, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych w ZLUN. Obecni na sali przedstawiciele związków zawodowych podnoszą, że poprosili zarząd o wyjaśnienie jego koncepcji wypłaty nagrody jubileuszowej na piśmie. - Absolutnie nic na piśmie. Tylko słownie, że jakąś kwotę przeznaczają. Może w pierwszym roku będzie to 70% dla osób z wypracowanym stażem od kwoty, którą dostaliby normalnie. W drugim roku będzie to 30%, bo na tyle im pieniędzy wystarczy - opowiada Maria Sygnowska i dodaje, że jej zdaniem taki sposób przydziału nagrody jest niesprawiedliwy i może nie objąć wszystkich do niej uprawnionych osób. Jak tłumaczą związkowcy do tej pory na nagrodę jubileuszową mogli liczyć pracownicy z co najmniej 15-letnim stażem pracy (nagroda jubileuszowa była wypłacana z okazji 15-lecia, 20-lecia pracy itd.)

- Nie były to jakieś duże pieniądze, po 15 latach to było 50% wynagrodzenia, ale zawsze dawały satysfakcję, że ci ludzie coś znaczą - mówi przewodni-

cząca OZZPiP w ZLUN. Zdaniem działaczy związkowych władze uzdrowiska dodatkowo wprowadzają pracowników w błąd przekazując im za pośrednictwem kierowników nieprecyzyjne informacje. - Kierownicy nie tłumaczą, że pracownicy dostaną porozumienie lub wypowiedzenie zmieniające, tylko mówi się wypowiedzenie. Ludzie są wystraszeni, nie widząc innej możliwości będą brać porozumienia. Dlaczego nie mówi się prawdy? - dodaje Maria Sygnowska. Nie mogąc dojść do porozumienia związkowcy zaproponowali zarządowi uzdrowiska rozmowy z mediatorem w osobie posła PiS Sławomira Skwarka. Kierownictwo ZLUN propozycji nie przyjęło i poprosiło o mediatora z listy ministerialnej. Związkowcy zaznaczają, że byli gotowi na ustępstwa.

- 5% premii włączamy do poborów, a 5 % zostawiamy obok - tłumaczy Maria Sygnowska. - Gdyby oni powiedzieli chociaż, słuchajcie państwo, prze-liczymy państwa propozycję, zobaczymy, ile możemy wam dać, ale nie - mówi nasza rozmówczyni.

Działacze przypominają, że przez wiele lat Nałęczów był wiodącym uzdrowiskiem w kraju i bardzo szybko się rozwijał.

- Ten układ zbiorowy nie wziął się z niczego, został wypracowany. To dla nas jak ikona naszej firmy - podkreśla Maria Sygnowska.

Solidarność: Brak profesjonalizmu i pozorantstwo

Podobne odczucia odnośnie ostatniego spotkania z zarządem ZLUN ma związkowiec z „Solidarności” - Jedyną pozytywną stroną tych negocjacji jest to, że one trwają - mówi Sławomir Kamiński, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Ziemi Puławskiej i dodaje:

- Podczas tych ostatnich negocjacji okazało się, że zarząd nie ma żadnych merytorycznych propozycji. Jakies pomysły powstają na sali. To bardzo nieprofesjonalne. W moim mniemaniu to dowód na to, że te negocjacje są pozorowane. Mimo to związkowcy mają nadzieję na pozytywne zakończenie rozmów i wynegocjowanie w układzie zbiorowym pracy satysfakcjonujących obie strony zapisów.

- Jeśli nie, to czekamy na ruch zarządu, polegający na wypowiedzeniu pracownikom warunków pracy i płacy. Jeśli te warunki będą niekorzystne, będziemy indywidualnie składali pozwy do sądu. Miejmy nadzieję, że sąd podzieli nasze stanowisko, iż wypowiedzenie warunków układu zbiorowego było na podstawie nieprawdziwych danych - tłumaczy Sławomir Kamiński. Jego zdaniem obecna sytuacja między władzami ZLUN a przedstawicielami związków zawodowych może negatywnie wpłynąć na uzdrowisko z racji rozgłosu. Informacje docierają do kuracjuszy. - Zła opinia o uzdrowisku odbija się na jego przychodach - podnosi Sławomir Kamiński.

Co po mediacjach?

Obecnie strony sporu oczekują na wyznaczenie mediatora z ministerstwa. Jeśli nawet z jego pomocą związkowcy nie dojdą do porozumienia z zarządem przejdą do realizacji kolejnych etapów sporu zbiorowego. - Będziemy rozpoczynali referendum strajkowe i całą procedurę strajku - mówi Kamiński.

O co chodzi?

Jesienią ubiegłego roku zarząd ZLUN przedstawił pracownikom projekt nowego Regulaminu Wynagradzania, który zamierzał wprowadzić w miejsce dotychczas obowiązującego Układu Zbiorowego Pracy. Działające w Uzdrowisku Związki Zawodowe nie chcą się zgodzić na propozycje zarządu w kwestii nagród jubileuszowych i premii, które mają być włączone do płacy zasadniczej. Układ zbiorowy przestał obowiązywać z końcem stycznia. W uzdrowisku trwa spór zbiorowy.

Zarząd ZLUN milczy

O przebieg ubiegłotygodniowych negocjacji zapytaliśmy także kierownictwo Zakładu Leczniczego Uzdrowisko Nałęczów. Na mailowy adres sekretariatu przesłaliśmy pytania dotyczące możliwości realizacji propozycji związkowców. Jednak do momentu zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Marta Pietroni

O G Ł O S Z E N I E

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Puławy o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Puławy etap II

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko z dnia 3 października 2008 r. (Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 z późn. zm.) oraz Uchwały Rady Gminy Puławy Nr XXX/260/2018 z dnia 25 kwietnia 2018 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Puławy zawiadamiam **o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Puławy etap II** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, **w dniach od 19 lutego 2020 r. do 13 marca 2020 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Puławy, ul. Dęblińska 4, 24-100 Puławy, w pok. 208 w godz. 7:30 – 15:30 oraz na stronie internetowej: www.gminapulawy.pl w zakładce „Planowanie-Projekty”.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 27 lutego 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Puławy, ul. Dęblińska 4, Puławy, o godz. 11:00 w sali nr 1.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w dokumencie, może wnieść uwagi. **Uwagi należy składać** na piśmie do Wójta Gminy Puławy z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 marca 2020 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Puławy.

Realizując obowiązek informacyjny określony w art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego

i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U.UE.L. z 2016r. Nr 119, s.1 ze zm.) - dalej: „RODO” informuję, że:

- 1) Administratorem Państwa danych jest Wójt Gminy Puławy z siedzibą w Urzędzie Gminy Puławy, ul. Dęblińska 4, 24- 100 Puławy, tel. 81 889 05 25.
- 2) Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu email: daniel.koguciuk@cbi24.pl lub pisemnie na adres Administratora.
- 3) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu wprowadzenia zmian w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy lub w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, jak również w celu realizacji praw oraz obowiązków wynikających z przepisów prawa (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) w zw. z ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r., poz. 1945 z późn. zm.);
- 4) Państwa dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji ww. celu z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych, przez okres minimum 5 lat.
- 5) Państwa dane osobowych nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
- 6) W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych, przysługują Państwu następujące prawa:
 - a) prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania

ich kopii – z tym że w przypadku gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, to realizacja prawa do informacji o źródle ich pozyskania (art. 15 ust. 1 lit. g RODO) przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano;

- b) prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
- c) prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
- d) prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO);
- 7) Podanie przez Państwa danych osobowych jest obowiązkowe. Nieprzekazanie danych skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3.
- 8) Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom zewnętrznym na podstawie umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych, a także podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa.
- 9) Ponadto informujemy, iż w związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych nie podlegają Państwo zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu, które opiera się wyłącznie na zautomatyzowanym przetwarzaniu o czym stanowi art. 22 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych.

Wójt Gminy Puławy
Krzysztof Brzeziński

Wzmocnił drużynę przed tym sezonem. I poprowadził biało-niebieskich koncertowo, strzelając 28 goli w 15 meczach

Miałem oferty z III ligi. Ale zostaję w Opolaninie

- Dostałem kilka propozycji od III-ligowych klubów, z zespołów z czołówki tabeli. Wybranie któreś z tych ofert wiązałoby się z tym, że musiałbym wrócić do rytmu sportowego i skupienia się wyłącznie na graniu w piłkę nożną. A ja nie chcę nagle rzucać pracy - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Filip Drozd, napastnik piłkarskiego Opolanina Opole Lubelskie.

Jakbyś podsumował rundę jesienną? Twój dorobek strzelecki jest imponujący. Miałeś kiedyś takie statystyki po jednej rundzie?

To pierwszy raz, kiedy osiągnąłem taki wynik w jednej rundzie. Zazwyczaj strzelałem po kilkanaście goli, ale w przeciągu całego sezonu. Mój dotychczasowy najlepszy dorobek to około 30 goli w IV-ligowej Stali Kraśnik, w sezonie, gdy robiliśmy awans. Nie spodziewałem się, że tak dobrze pójdzie mi w Opolaninie. Mam nadzieję, że tych goli nastrzelam w tym sezonie jeszcze więcej. Sama runda wyszła w wykonaniu drużyny fajnie. Na początku wychodziliśmy na boisko z zamiarem wygrania każdego kolejnego meczu, chcieliśmy zgrywać się i wprowadzać do zespołu młodych graczy, z pomocą kilku doświadczonych zawodników. Nie było żadnych konkretnych założeń przed startem rozgrywek. W poprzednim sezonie Opolanin musiał walczyć o pewne utrzymanie, więc to duża zmiana dla klubu, że na półmetku rozgrywek jesteśmy wiceliderem. Jest jeszcze jednak sporo do poprawy i pracujemy nad tym tej zimy.

Co składa się na to, że tak często trafiasz w tym sezonie do bramki rywali?

Na pewno to, że przez całą swoją przygodę z piłką grałem w III lidze, więc dwa poziomy wyżej niż klasa okręgowa. Zebrałem tam dużo doświadczenia. Ale to nie jest tak, że ja wezmę piłkę, przedrybluję kilku rywali i strzelę gola. Na to składa się cała drużyna, a ja jestem tym, który wykańcza te akcje. Dużo zależy od zawodników, którzy podają mi piłkę. Gdyby nie drużyna, nie miałbym takiego dorobku. Może czasem zrobiłbym jakąś solową akcję i strzelił gola, ale zdecydowanie najwięcej bramek zdobyłem po zespołowych



- To pierwszy raz, gdy w drużynie jestem jednym z najbardziej doświadczonych zawodników. Na początku nie zwracałem na to zupełnie uwagi, bo sam nie czuję się staro. Doszedłem jednak do wniosku, że czasem trzeba brać poprawkę na to, że to są bardzo młodzi zawodnicy i oni muszą zrobić dużo błędów, by nauczyć się grania w piłkę - mówi Filip Drozd

akcjach, gdy ja tylko dokładałem nogę czy głowę.

Mówi się, że jak napastnik jest w formie, to piłka się go słucha, często nawet się po prostu od niego szczęśliwie odbija i wpada do bramki. Ty czujesz, że tak było w tej rundzie?

Były takie momenty, że piłka spadała właśnie mi pod nogi w zamieszaniu w polu karnym. Tak jest - jak idzie, to idzie. Czasem nawet jest tak, że piłka przy strzale „zejdzie”, ale i tak wpada do bramki. I w takiej sytuacji, gdyby nie „zeszła”, to by gola nie było. Ma się wtedy na boisku sporo szczęścia. A to napędza: pierwsza, druga, trzecia bramka. Jako napastnik muszę strzelać gole i jak trafiam regularnie, to czuję się z tym coraz lepiej. Takie mam zadanie na boisku. Zdarza się, że zagram słabszy mecz, ale jeśli dwa razy trafię do siatki, to nagle cały obraz się zmienia.

Ten imponujący dorobek strzelecki, nie tylko Twój, ale i całej drużyny, to też chyba efekt tego, że nawet pewnie prowadząc w meczach ze słabszymi przeciwnikami wy nie odpuszczaliście i parliście po kolejne gole.

Jest u nas taki głód strzelania goli, każdy chce się wpisać na listę strzelców. To jest fajne, bo w meczach, w których prowadzisz już 3:0, pojawia się przy takim wyniku rozluźnienie. Wtedy kończy się spotkanie z takim rezultatem albo to rywale strzelają i robi się gorąco. Dzięki naszemu ofensywnemu usposobieniu możemy przeciwyczyć różne warianty gry, te bramki

zdobywamy na różne sposoby. No i wtedy mecz jest ciekawszy dla kibiców. A nie ukrywajmy, że gramy właśnie dla kibiców.

Co Cię przekonało do tego, żeby zamienić III-ligową Stal Kraśnik na Opolanina występującego w klasie okręgowej?

Miałem problemy w poprzednim klubie, nie mogłem dogadać się z trenerem. Miałem okres słabszej gry. Nie wiedziałem, co dalej robić. Szukałem też pracy. Dostałem oferty od innych III-ligowych klubów, ale nie chciałem, mając już 28 lat, bawić się wyłącznie w piłkę nożną i poświęcać jej sto procent swojego czasu. Szukałem więc czegoś w pobliżu Kraśnika. Usłyszałem wtedy o ciekawym projekcie, jaki się tworzy w Opolu Lubelskim, m.in. w kwestii stadionu czy boiska. Ponadto także Daniel Szewc objął zespół. A ja się zawsze przy nim bardzo dobrze czułem, to mój kolega. Wiem, jakim jest trenerem, on potrafił wydobyć ze mnie maksa. Po słabszej rundzie w Stali Kraśnik zdecydowałem się pójść z Danielem do Opolanina, bo wiedziałem, że tu będę mógł się odbudować. Czas pokazał, że była to trafiona decyzja.

Daniel Szewc podkreślał w rozmowach ze mną, że znanie się jak tyse konie.

Graliśmy ze sobą bardzo dużo. Co najlepsze, było wiele momentów, w których po prostu klóciliśmy się na boisku. To były takie kłótnie, że potrafiłiśmy się na siebie obrazić. To było tak, że my się wtedy dogrywaliśmy. Dlatego teraz znamy się na pamięć,



- Były takie momenty, że piłka spadała właśnie mi pod nogi w zamieszaniu w polu karnym. Tak jest - jak idzie, to idzie. Czasem nawet jest tak, że piłka przy strzale „zejdzie”, ale i tak wpada do bramki - opisuje strzelec Opolanina

to wychodzi na boisku. Dzięki temu łatwiej jest nam konstruować akcje. To procentuje dla drużyny.

Do związania się z Opolaninem przekonała Cię klubowa infrastruktura, która niedawno powstała w Opolu?

Byłem bardzo zdziwiony, gdy po raz pierwszy przyjechałem na stadion i zobaczyłem murawę. To jedno z lepszych boisk w województwie lubelskim. Ostatni raz na tak dobrej murawie grałem chyba na Arenie Lublin. Cały obiekt jest super, to nowoczesna infrastruktura. Mam nadzieję, że to pójdzie dalej, bo z tego, co słyszałem, w planach jest jeszcze stworzenie boiska ze sztuczną nawierzchnią. Teraz tylko w naszych nogach jest zrobiecie awansu i przyciągnięcie sponsorów. Jak będą sponsorzy, to będzie wyższy poziom i ciekawsza piłka. A co za tym idzie więcej kibiców. I o to w tym wszystkim chodzi.

W drużynie macie sporo młodzieży. Jak Ty się odnajdujesz w tym zespole?

To pierwszy raz, gdy w drużynie jestem jednym z najbardziej doświadczonych zawodników. Na początku nie zwracałem na to zupełnie uwagi, bo sam nie czuję się staro. Doszedłem jednak do wniosku, że czasem trzeba brać poprawkę na to, że to są bardzo młodzi zawodnicy i oni muszą zrobić dużo błędów, by nauczyć się grania w piłkę. Sam byłem młody i wiem, jak to jest. Grasz jeden mecz super, by potem dwa spotkania zagrać słabo. I to nie dlatego, że jesteś słabym zawodnikiem, tylko

dlatego, że tak to jest z młodymi graczami. Widać w tych chłopakach potencjał. Chcą grać, chcą ciężko trenować, walczyć. Mam nadzieję, że to zapoczątkuje i oni przejdą do wyższych lig. Mają na to papiery.

Jak Ty widzisz waszą rywalizację ze Świdniczką Świdnik Mały w walce o awans do IV ligi?

Jeden bezpośredni mecz może przesądzić o tym, kto awansuje, pod warunkiem, że obie drużyny będą wygrywać wszystkie pozostałe spotkania. Zauważyłem jednak, że to są dwie zupełnie różne ekipy. Świdniczanka to drużyna doświadczona, to zespół starszych zawodników. U nas tych starszych zawodników jest zaledwie kilku, a bardziej bazujemy na młodości. Dlatego też trudno powiedzieć, kto awansuje. Świdniczanka ma teraz lepszą pozycję, ale runda będzie ciekawa.

Odczuwasz różnicę w kwestii tego, jak się rywalizuje na poziomie klasy okręgowej, względem tego, jaki poziom jest w III lidze?

Nie ma co ukrywać: różnica jest. III liga to jeszcze sport półamatorski, ale trend jest taki, że większość zawodników zajmuje się tylko futbolem - to jest ich praca. Poziom w III lidze jest wyższy, treningi są dużo cięższe, zawodnicy są silniejsi fizycznie, bardziej wybiegani. My w Opolaninie trenujemy trzy razy w tygodniu, część zawodników ma szkołę, inni pracują. Nie możemy spotkać się pięć razy w tygodniu. Myślę jednak, że aż tak bardzo nie odstawalibyśmy od III-ligowych

MIERZĄ W AWANS

Zawodnicy Opolanina Opole Lubelskie mają za sobą bardzo udaną rundę w lubelskiej klasie okręgowej. Po 16 meczach mają na koncie 43 punkty i pozycję wicelidera. Do pierwszej Świdniczanki Świdnik Mały tracą jedynie dwa oczka, nad trzecią w tabeli Stalą Poniatową mają aż 13 punktów różnicy. Jesienią biało-niebiescy pokonali Świdniczanek u siebie 4:1. Zapowiada się ciekawa walka o awans

drużyn i dalibyśmy sobie radę w rywalizacji z nimi.

Wspomniałeś, że szukałeś pracy. Udało się ją znaleźć?

Pracuję w Kraśniku, jestem kurierem. Być może uda się znaleźć mi pracę w Opolu Lubelskim, żebym mógł się tu przenieść i być bliżej klubu. To otwarty temat, zobaczymy, co się wydarzy. Mam z Opolaninem kontrakt do końca czerwca. Gdy nadejdzie odpowiedni moment, siądziemy do rozmów o dalszej współpracy.

Tej zimy miałeś propozycje przejścia do innych klubów?

Dostałem kilka propozycji od III-ligowych klubów, z zespołów z czołówki tabeli. Wybranie któreś z tych ofert wiązałoby się z tym, że musiałbym wrócić do rytmu sportowego i skupienia się wyłącznie na graniu w piłkę nożną. A ja nie chcę nagle rzucać pracy. W futbolu bywa różnie: jedna kontuzja może przekreślić całe moje plany. W Opolaninie nie ma problemu z tym, by łączyć granie w piłkę, trenowanie z pracą. Na dziś wolę zostać w Opolu Lubelskim również dlatego, że fajnie mi się tu gra.

Gdzie widzisz się w futbolu za dwa, trzy lata?

Zawsze miałem marzenie, by grać jak najwyżej. To się nie spełniło, także ze względu na to, że miałem bardzo dużo kontuzji. Ja chciałbym grać w ekstraklasie, reprezentacji. Wiem jednak, że nie jestem już najmłodszy i z wiekiem jest coraz ciężiej - trzeba bardziej dbać o siebie, wzmacniać organizm. Pojawia się więcej błahych urazów, dłużej się je leczy. Starszy zawodnik dłużej dochodzi do siebie po kontuzjach, ciężkich meczach i treningach. Jeśli będę o siebie dbał, to mógłbym pograć jeszcze w piłkę kilka lat na w miarę dobrym poziomie. Musiałbym jednak się w to zaangażować na sto procent, z dietą, odżywkami, ciężkim treningiem.

Rozmawiał Dominik Smagała

„Dzidziuś” w Azotach?

To mógł być hit transferowy następnego sezonu. Według Przeglądu Sportowego Michał Jurecki w następnym sezonie miał reprezentować barwy Azotów Puławy.

Według Wojciecha Osieńskiego 36-letni rozgrywający miał skrócić kontrakt z Flensburgiem i wrócić do kraju. Jak się dowiadujemy, młodszy z braci Jureckich od 1 lipca miał związać się z Azotami i podpisać kontrakt do końca sezonu 2021/2022.

Klub Sportowy Azoty-Puławy podał do mediów, iż informacje opublikowane na temat klubu w artykule „Michał Jurecki w Azotach Puławy” w dzienniku „Przegląd Sportowy” są tyleż zaskakujące co nieprawdziwe. Do ewentualnego pozyskania Michała Jureckiego i bardzo wysokich zarobków w Azotach-Puławy odniósł się sternik czwartego zespołu PGNiG Superligi Jerzy Witaszek.

- Jestem zaskoczony informacjami, jakie pojawiły się w artykule, tym bardziej że mówimy



Michał Jurecki ma zostać nowym zawodnikiem Azotów (fot. archiwum zawodnika)

o bardzo szanowanej, poważnej gazecie sportowej. Dziś nawet próbowałem się skontaktować z redaktorem Wojciechem Osieńskim, aby dowiedzieć się, skąd wziął te sensacje. Niestety nie udało mi się dodzwonić. Prawda jest taka, że Michał Jurecki ma ważny do 2021 roku kontrakt z Flensburgiem i nie podpisywał żadnych umów, porozumień, czy tym bardziej kontraktów

z naszym klubem. Nie ma więc dziś żadnych podstaw, aby stwierdzić, że od nowego sezonu doświadczony rozgrywający będzie naszym zawodnikiem. Drugą informacją, która jest absolutnie nieprawdziwa, są zarobki w naszym Klubie. Kwoty wymienione w artykule są bardzo zawyżone i nie mają potwierdzenia w rzeczywistości – dementuje prasowe doniesienia

Jerzy Witaszek, prezes Azotów-Puławy.

Wcześniej w puławskim zespole grał jego brat Bartosz. „Shrek” przeniósł się do klubu nad Wisłą w 2016 roku i po zakończeniu kariery zawodowej został szkoleniowcem Azotów. Jego śladem może podążać Michał, który w 2019 roku przeniósł się do Flensburga. Chciał zostać w Vive, jednak kielecki klub zaoferował mu roczną umowę, a sam zainteresowany chciał dwukrotnie dłuższy kontrakt.

W obecnie trwającym sezonie „Dzidziuś” rzucił 20 goli w Lidze mistrzów, zaś w rozgrywkach ligowych jest zazwyczaj obrońcą. Flensburg jest wiceliderem Bundesligi. Na swoim koncie ma wicemistrzostwo świata oraz dwa razy wraz z reprezentacją wywalczył trzecie miejsce na globie. Ponadto z Vive zdobył Ligę Mistrzów, dwukrotnie trzecie miejsce w najbardziej elitarnych rozgrywkach. W CV ma siedem mistrzostw kraju oraz dziewięć pucharów Polski.

mp

Kasprzak w I lidze



Tomasz Kasprzak jeszcze w tym okienku transferowym zasili szeregi pierwszoligowego KPR-u Legionowo, gdzie występował przed podpisaniem umowy z Azotami

7 lutego kontrakt obrotowego został rozwiązany za porozumieniem stron.

Tomasz Kasprzak przeszedł do Azotów w 2017 roku i podpisał trzyletni kontrakt. W poprzednim sezonie wystąpił w 22 meczach i rzucił 40 bramek. Reprezentował barwy klubu w Pucharze EHF, w których zagrał w osiem spotkaniach i zdobył dwa gole. W maju ubiegłego roku kontrakt obrotowego zakończył

mp

się, jednak Kasprzak nie znalazł pracodawcy i został w Puławach na kolejny sezon.

W miniony piątek, po rozmowach z zarządem klubu, kontrakt zawodnika został rozwiązany za porozumieniem stron. Tomasz Kasprzak jeszcze w tym okienku transferowym zasili szeregi pierwszoligowego KPR-u Legionowo, gdzie występował przed podpisaniem umowy z Azotami.

Michał może odejść

Umowa z zawodnikiem Azotów Michałem Skwierawskim po zakończeniu rozgrywek w sezonie 2019/2020 zostanie rozwiązana za porozumieniem stron.

Skrzydłowy trafił do Puław w lipcu 2019 roku z Arki Gdynia, w której rozegrał 22 mecze i rzucił 46 bramek. Z Azotami związał się czteroletnim kontraktem. W trwającym sezonie dotychczas wystąpił w 19 meczach i pokonywał bramkarzy rywali 16 razy.

Wyniki osiągnięte przez Azoty w Superlidze oraz na arenie międzynarodowej nie satysfakcjonują zarządu Klubu. Konieczne było podjęcie odpowiednich działań mających na celu poprawę sytuacji w drużynie. Zarząd zdecydował się poszukać wzmocnień na pozycjach rozegrania i skrzydłowego. Po pozyskaniu Aliaksandra Bachko oraz Andrija Akimenko kontrakt z klubem rozwiązał Jakub Moryń. Skwierawski otrzymał informację, że jego



Umowa z zawodnikiem Azotów Michałem Skwierawskim po zakończeniu rozgrywek w sezonie 2019/2020 zostanie rozwiązana za porozumieniem stron

umowa nie będzie przedłużona na kolejny sezon sportowy.

- Przyczyna nieprzedłużania umowy z Michałem Skwierawskim nie leży w braku umiejętności i postępu, tylko związana jest z pozyskaniem reprezentanta Ukrainy. W tej chwili na pozycji skrzydłowego mamy trzech zawodników Michała Skwierawskiego,

Mateusza Serokę i Andrija Akimenko – mówi Jerzy Witaszek, prezes klubu. Informację o rozwiązaniu umowy z klubem Michał otrzymał tuż przed meczem z Grupą Azoty Tarnów. Mimo to rozegrał w Tarnowie bardzo dobre spotkanie – trafił do bramki rywali cztery razy ze stuprocentową skutecznością.

- Jesteśmy pełni podziwu dla jego zachowania na boisku, w tej trudnej sytuacji. Zawodnik udowodnił, że potrafi oddać każdy rzut inną techniką. Był wyróżniającym się, skutecznym graczem Azotów – chwalił postawę skrzydłowego prezes Jerzy Witaszek. – Michał Skwierawski z miesiąca na miesiąc w Puławach robił ogromne postępy i widać było, że odbudowuje się po okresie słabszego trenowania. Życzę mu, aby znalazł drużynę od następnego sezonu sportowego. Gdyby jednak któryś klub zgłosił się po niego już teraz, to ze względu na osobowość Michała, jego zaangażowanie, pracę, wyrazilibyśmy zgodę na zmianę barw klubowych w trakcie sezonu, aby ten młody, dwudziesto-trzyletni zawodnik mógł się dalej rozwijać na poziomie ekstraklasy i mieć możliwość spędzenia więcej czasu na boisku niż w Puławach – dodaje.

mp

Seroka na dłużej



Mateusz Seroka nadal będzie czarował na skrzydle

Leworęczny prawoskrzydłowy przedłużył kontrakt z Azotami.

Mateusz Seroka trafił do puławskiego klubu w lipcu 2017 roku i podpisał wówczas trzyletni kontrakt. W sezonie 2018/2019 wystąpił w 26 meczach i rzucił 55 goli. W Pucharze EHF rozegrał osiem spotkań, w których zdobył 12 bramek. W obecnym sezonie skrzydłowy rzucił dotychczas 56 goli, natomiast w rozgrywkach EHF dziewięciokrotnie pokonywał bramkarzy przeciwników.

mp

- Bardzo się cieszę, że trenerzy i prezes dalej widzą mnie w klubie. Mogę tu szlifować swoje umiejętności i z dumą reprezentować barwy Azotów. Zawsze z drużyną zakładamy grę o najwyższe cele i dążymy do tego, by miejsce na koniec sezonu było jak najlepsze – mówi Mateusz Seroka. Nowa umowa zawodnika będzie obowiązywała do czerwca 2022 roku.

Komornik wyrzucony z zawodu

Sąd Apelacyjny w Lublinie podtrzymał decyzję Komisji Dyscyplinarnej przy Krajowej Radzie Komorniczej w Warszawie. Puławski komornik Jacek Ch. ostatecznie żegna się z zawodem.

Minister: Taka osoba to zagrożenie

Kłopoty komornika zaczęły się już w 2018 roku. Z informacji przekazanych nam przez Biuro Komunikacji i Promocji Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, że 20 kwietnia 2018 r. resort złożył w Komisji Dyscyplinarnej przy Krajowej Radzie Komorniczej w Warszawie wniosek wszczynający postępowanie dyscyplinarne wobec komornika Jacka Ch.

Ministerstwo zarzuciło mu popełnienie szeregu poważnych przewinień dyscyplinarnych, w tym spowodowanie niedoborów finansowych na ponad 700 tys. złotych i domagało się wymierzenia Jackowi Ch. najsurowszej kary dyscyplinarnej w postaci wydalenia ze służby komorniczej. 20 kwietnia 2018 r. w związku z tym wnioskiem dyscyplinarnym Minister Sprawiedliwości zawiesił komornika w czynnościach. W ocenie ministra zachowanie Jacka Ch. dyskwalifikuje go jako funkcjonariusza publicznego. Taka osoba stanowi zagrożenie dla sze-



Jacek Ch. urzędował w tym biurze przy ul. Czartoryskich w Puławach. Tu przyjmował petentów, których obsługiwali także pracownicy, którym nie opłacał składek na ZUS

roko pojętego systemu egzekucji sądowej - poinformowało nas Ministerstwo Sprawiedliwości.

Sąd poparł Komisję

11 kwietnia ubiegłego roku Komisja Dyscyplinarna przy Krajowej Radzie Komorniczej w Warszawie zdecydowała, że Jacek Ch. zostanie wydalony ze służby komorniczej. Komornik złożył od tego postanowienia odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Sprawa początkowo długo oczekiwana na wyznaczenie terminu. Ten w końcu wyznaczono na grudzień ubiegłego roku. Jednak wtedy sędzia wysłuchał jedynie tłumaczeń Jacka Ch., z uwagi na toczące się jednocześnie przeciwko niemu postępowanie karne poprosił o jego dokumentację i odroczył sprawę.

Pod koniec stycznia zapadł wyrok.

Sąd Apelacyjny w Lublinie wyrokiem z dnia 30 stycznia 2020 roku, co do zasady utrzymał w mocy orzeczenie Komisji Dyscyplinarnej przy Krajowej Radzie Komorniczej w Warszawie z dnia 11 kwietnia 2019 roku, a zatem decyzja o wydaleniu komornika ze służby jest prawomocna. Orzeczenie to zostało wprawdzie zmienione, ale owe zmiany dotyczą kwestii stricte prawnych, pozostających bez wpływu na wymierzoną karę. Wyrok Sądu Apelacyjnego jest prawomocny z dniem 30 stycznia 2020 roku - informuje Barbara Du Château, rzecznik Prasowy Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Teraz Jacek Ch. może odwoływać się już tylko do Sądu Najwyższego.

Prokuratura depcze po piętach

Jesienią ubiegłego roku prokuratura sformułowała wobec Jacka Ch. akt oskarżenia. Według ustaleń śledczych od 1 stycznia 2013r. do 15 maja 2018 r. w Puławach, w krótkich odstępach czasu, jako funkcjonariusz publiczny, wydatkował pochodzące z prowadzonych przez niego postępowań egzekucyjnych pieniądze należne stronom postępowania na swoje cele prywatne. Pieniądze miały zniknąć z konta bankowego prowadzonej przez niego kancelarii. Mężczyzna tym samym przekroczył swoje uprawnienia. Przedstawiciele prokuratury twierdzą, że komornik przywłaszczył 53 tys. zł. Poza tym śledczy mają także inne zastrzeżenia. 42-latek miał też uporczywie naruszać prawa pracownicze zatrudnionych osób w jego kancelarii komorniczej poprzez nie regulowanie składek ubezpieczeń społecznych przez rok na łączną kwotę 31,3 tys. zł. Poszkodowana miała zostać szóstka pracowników. Były funkcjonariusz publiczny nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Sprawę będzie rozpatrywał Sąd Rejonowy w Puławach. Wobec komornika nie zastosowano środków zapobiegawczych, m.in. w postaci aresztu. Za nadużycie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego grozi nawet do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

MP/DS

Wygraj ciągnik od Azotów



W ubiegłym roku ciągnik ufundowany przez Grupę Azoty został na Lubelszczyźnie. Szczęśliwym posiadaczem nowej maszyny stał się pan Jan Duda z powiatu janowskiego. Po nagrodę przyjechał do Puław z całą rodziną

Wystarczy kupić nawozy Grupy Azotów i zarejestrować kupon. Wyłoniony w drodze losowania zwycięzca stanie się posiadaczem nowiutkiego New Holland T4.75S.

To już kolejna loteria organizowana przez potentata nawozowego. Tegoroczna edycja ruszyła 3 lutego i potrwa do 26 kwietnia. Nagrodą główną w zabawie jest ciągnik New Holland T4.75S. Ponadto organizator przewidział ponadto 240 nagród pieniężnych po 1000 zł. Warunkiem udziału w loterii jest zakup nawozów z Grupy Azoty.

Każdy kto w tym okresie kupi dowolny nawóz z oferty Grupy Azoty za minimum 1000 zł brutto powinien zachować dowód

zakupu i wysłać swoje zgłoszenie (SMS'em lub rejestrując się na dedykowanej stronie www.dbamypolskaziemie.pl) Co tydzień losowanych będzie 20 nagród finansowych w wysokości 1000 zł. Losowanie nagrody głównej – ciągnika New Holland - zaplanowane zostało na 28 kwietnia br. - tłumaczy Marek Sieprawski, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

W ubiegłorocznej edycji loterii „Dbamy o polską ziemię” wpłynęło ponad 16 tysięcy zgłoszeń. Nagrodą główną – ciągnik NEW Holland T4.75S – wygrał Jan Duda z Woli Gałęzowskiej pod Janowem Lubelskim, który u autoryzowanego dystrybutora Grupy Azoty (PRO-AGRO Gałęzów) kupił Saletrosan 26 MAKRO za 1 200 zł.

MP

Kodeks karny za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia przewiduje karę co najmniej trzech lat pozbawienia wolności

Zaciągnął ją w krzaki, miał nóż rzeźnicki. Usłyszał wyrok

O rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia oskarżony był Damian C., który w październiku ub. r. miał zaciągnąć w krzaki kobietę spotkaną na przystanku, a później - pod groźbą użycia noża - nakazać jej się rozebrać. Pokrzywdzona zdołała uciec.

Łyskawiczny proces

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie w miniony wtorek, 28 stycznia. Damian C. odpowiadał za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Mężczyzna w październiku ub. r. miał przypadkowo spotkanej kobiecie grozić pozbawieniem życia, przykładając nóż do pleców. Miał też przemocować pokrzywdzoną do rozebrania się oraz wydania mu pieniędzy. Wszystko działo się przy przystanku autobusowym w Puławach.

W tygodniu poprzedzającym wydanie wyroku przez sąd, na pierwszej rozprawie, Damian C. przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów

Proces okazał się być błyskawiczny, bo w tygodniu poprzedzającym wydanie wyroku przez sąd, na pierwszej rozprawie, Damian C. przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Wobec tego przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości skazali go na cztery lata pozbawienia wolności oraz zobowiązali go do wypłacenia 5 tys. zł zadośćuczynienia dla pokrzywdzonej. Kodeks karny za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia przewiduje karę co najmniej trzech lat pozbawienia wolności. Wtorkowy wyrok nie jest prawomocny.

Groził wbiciem noża w serce

Do zdarzenia doszło 1 października ubiegłego roku, około godz. 16. Pokrzywdzona czekała na autobus

na przystanku przy ul. Dęblińskiej w Puławach. W pewnym momencie pojawił się tam też Damian C. Nagle - ku zaskoczeniu kobiety - 29-latek zaszedł ją od tyłu, lewą ręką złapał ją za szyję, a trzymany w prawej ręce nóż przyłożył do jej pleców. Mężczyzna nakazał pokrzywdzonej, żeby nie krzyczała i poszła z nim we wskazanym przez niego kierunku. Przestraszona kobieta mówiła, że odda mu swoje pieniądze, ale on miał wobec niej inne plany. Napastnik prowadził ją ulicą, mocno przytrzymując. Przykładał jej nóż do ciała, nakazywał by była cicho i nie wykonywała ruchów mogących powodować, że świadkowie coś zauważą. „W innym wypadku wbije jej nóż w serce i pozbawi ją życia” - powiedział.

Damian C. wymachując nożem i grożąc jego użyciem miał kazać kobiecie się rozebrać. Z relacji pokrzywdzonej wynika, że ta odmówiła

29-latek wprowadził pokrzywdzoną w krzaki i zarośla przy drodze. Kazał jej wydać telefon. Zabrał jej dowód z portfela. Zrobił jego zdjęcie swoim telefonem i zagroził, że jeśli kobieta zgłosi na policję, to będzie miał na nią namiar. Pokrzywdzona wydała 29-latkowi około 30 zł. Zabrał pieniądze, ale oddał kobiecie telefon.

Damian C. wymachując nożem i grożąc jego użyciem miał kazać kobiecie się rozebrać. Z relacji pokrzywdzonej wynika, że ta odmówiła, choć powiedziała napastnikowi, że się rozbierze, ale w innych krzakach - bliżej drogi. Mężczyzna przystał na taką propozycję i trzymając ją za bark prowadził we wskazane miejsce. Gdy zbliżyli się już do ulicy, kobieta

wyrwała się i zaczęła uciekać głośno wołając o pomoc. 29-latek już jej nie gonił.

Ubojowy

Mężczyzna do rozbójczy użył noża rzeźniczego o długości ostrza 13,5 cm. Jak się okazało, 29-latek jest bowiem ubojowym w jednym z zakładów mięsnych w powiecie puławskim. Damian C. przyznał się śledczym do rozbójczy. Wyjaśniał, że zdecydował się napaść na kobietę, bo brakowało mu pieniędzy na bilet autobusowy. Mężczyzna nie był w przeszłości karany. Z zawodu jest kucharzem, ma kilkoro dzieci.

Dominik Smagała

Przyjdź na koncert, wesprzyj hospicjum

12 marca w Hotelu „Trzy Korony” w Puławach z recitalem wystąpi Piotr Machalica. Całkowity dochód z koncertu zostanie przekazany na potrzeby Puławskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum”.

Doroczny koncert charytatywny to już tradycja. Kupując bilet wstępu - cegiełkę w cenie 50 zł wspieramy puławskie hospicjum. Tym razem gości i przyjaciół placówki swoim występem będzie bawił znany aktor. Piotr Machalica wystąpi z recitalem zatytułowanym „Mój ulubiony Młynarski”. To oznacza, że tego wieczoru usłyszymy niezapomniane przeboje, których teksty wyszły spod ręki tego nieocenionego autora. Wydarzenie zaplanowano na 12 marca na godz. 19.00. Bilety - cegiełki do nabycia w siedzibie hospicjum przy ul. Niemcewicza 2a oraz w recepcji Hotelu „Trzy Korony” przy ul. 6 sierpnia 43 w Puławach.

Marta Pietroni

PIŁKA RĘCZNA Tomasz Kasprzak odszedł, zaś Mateusz Skwierawski w nowym sezonie zagra w innych barwach. Mateusz Seroka zostaje na dłużej

Trzy we środę, trzy w sobotę

W minionym tygodniu piłkarze ręczni Azotów rozegrali dwa spotkania o punkty. Oba wygrali. W ostatnich dniach wyjaśniła się przyszłość trzech graczy puławskiej ekipy.

Szybko i pewnie

W spotkaniu dwóch drużyn spod znaku Grupy Azoty, lepsi okazali się puławianie, którzy wygrali różnicą czternastu bramek. O wyniku zdecydowała głównie pierwsza połowa, podczas której goście wypracowali sobie bezpieczną przewagę. Tarnowian stać było na chwilowe zrywy, lecz ostatecznie musieli uznać wyższość przeciwników.

Pierwszą bramkę w spotkaniu zdobył Wojciech Dadej, jednak goście odpowiedzieli serią trzech trafień. Tarnowianie szybko złapali kontakt z rywalami i mimo gry w osłabieniu doprowadzili do remisu 4-4. Obie ekipy grały zrywami, w 13. minucie puławianie znowu osiągnęli trzybramkową przewagę. Po kwadransie rywalizacji ekipa z województwa lubelskiego prowadziła 10-6. Gospodarze próbowali twardo bronić,



Dawid Dawydzik i spółka bardzo szybko osiągnęli wysoką przewagę i kontrolowali przebieg wydarzeń na boisku

ale sędziowie nie pozwalali na taką grę i odsyłali zawodników z Tarnowa na ławkę kar. Przyjeźdźni łatwo przebijali się przez defensywę miejscowych, stąd ich przewaga rosła. Na trzy minuty przed końcem pierwszej połowy wynosiła ona już osiem goli. Jeszcze przed przerwą Edgar Landim zdobył swoją pierwszą bramkę w tarnowskich barwach, po wcześniejszym przechwycie i solowym rajdzie przez pół boiska.

Druga połowa rozpoczęła się od wykluczenia Jakuba Kowalika i Nikoli Kedzo. Tarnowianie mieli problem z rozegranie akcji

ofensywnych. Niemoc przerwał dopiero Jakub Kowalik, który po 7,5 minuty zdobył pierwszego gola dla tarnowian w drugiej połowie. W tym czasie rywale nie próżnowali i zwiększali dystans dzielący oba zespoły. W 45. minucie puławianie prowadzili 29-13. Gospodarzom pozostało walczyć o zmniejszenie rozmiarów porażki. Po fragmencie wygranym 5-1 przegrywali dwunastoma trafieniami. Końcówka należała jednak do przyjeźdźnych i to oni zwyciężyli 35-21.

– Cieszę się ze zwycięstwa, a najbardziej z pierwszej połowy,

podczas której zrealizowaliśmy nasze założenia w blisko 100 proc. mimo że mieliśmy mało materiałów na temat nowych zawodników drużyny tarnowskiej. Wychodząc na drugą odsłonę, mieliśmy już pewnego rodzaju komfort. W tej części zawodów wkładło się trochę rozluźnienia i musimy w przyszłości uważać na takie sytuacje – stwierdził Michał Skórski, trener Azotów -Puławy.

Grupa Azoty Tarnów - Azoty Puławy 21:35 (12:20)

GA Tarnów: Małecki, Cichoń - Tokuda 7, Grabowski, Wojdan, Sanek 2, Lazarowicz, Tarcijonas, Kowalik 2, Landim 2, Niemiec 2, Dadej 1, Kuźdeba 2, Kedzo 2, Grozdek 1.

Azoty: Koshov, Borucki - Skwierawski 4, Łangowski, Podsiadło 3, Bachko 6, Przybylski 2, Adamczuk, Szyba 3, Rogulski 3, Kowalczyk 3, Dawydzik 4, Gumiński 3, Seroka 2, Jarosiewicz 2.

Upomnienia: Tarcijonas, Niemiec, Kowalik - Podsiadło, Seroka.

Kary: 20 min. (Kowalik x3, Grozdek x2, Kedzo, Kuźdeba,

Tarcijonas, Wojdan, Tokuda) - 2 min. (Przybylski).

Czerwona kartka: Kowalik 42', z gradacji kar.

Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (Kielce).

Widzów: 1500.

Zmiany w rozgrywkach

Od sezonu 2020/2021 zarząd Związku Piłki Ręcznej w Polsce podjął zmiany w sprawie limitu liczby zawodników obywateli Polski oraz zawodników zagranicznych w PGNiG Superlidze oraz Pucharu Polski mężczyzn, kobiet.

Jej najważniejsze postanowienie to zniesienie maksymalnego limitu udziału trzech zawodników zagranicznych w poszczególnych zawodach w barwach danego klubu Superligi mężczyzn oraz Superligi kobiet. Ponadto od sezonu 2020/2021 w poszczególnych zawodach jednocześnie na boisku będzie musiało występować co najmniej dwóch obywateli Polski.

mp

PIOTRKOWIANIN:AZOTY 25:35 (12 :14)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	0:1	Dawydzik
1	1:1	Tórz
2	2:1	Gluch
3	2:1 K	Gumiński
5	3:1 K	Swat
6	3:2	Bachko
8	4:2	Tórz
9	4:3	Podsiadło
9	5:3	Rutkowski
9	5:4	Podsiadło
10	5:5 K	Rogulski
11	6:5	Rutkowski
11	6:6	Przybylski
12	6:7	Podsiadło
13	7:7	Rutkowski
13	7:8	Gumiński
15	7:9	Podsiadło
15	8:9	Tórz
16	8:10	Dawydzik
17	8:11	Dawydzik
18	9:11	Gluch
18	9:12 K	Rogulski
20	10:12 K	Swat
21	11:12	Rutkowski
25	12:12	Kaźmierczak
28	12:13	Łangowski
29	12:14 K	Rogulski
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	12:15	Szyba
33	13:15	Tórz
33	13:16 K	Rogulski
34	14:16	Surosz
36	15:16	Swat
37	15:17	Akimenko
37	16:17	Iskra
38	16:18	Kowalczyk
38	16:19	Akimenko
39	17:19	Pacześny
39	18:19	Pożarek
40	19:19	Pacześny
40	19:20	Akimenko
41	19:21	Akimenko
42	20:21	Pacześny
42	20:22	Podsiadło
43	21:22 K	Swat
44	21:23	Szyba
44	22:23	Swat
44	22:24	Rogulski
45	22:25	Podsiadło
47	22:26	Łangowski
48	23:26	Tórz
48	23:27	Jarosiewicz
49	24:27	Surosz
49	24:28	Jarosiewicz
50	24:29	Jarosiewicz
51	24:30	Akimenko
51	25:30	Surosz
54	25:31	Przybylski
55	25:32	Łangowski
58	25:33	Rogulski
60	25:34	Akimenko
60	25:35	Akimenko

Końcowy wynik spotkania Piotrkowianina z Azotami Puławy może świadczyć o tym, że goście wygrali ten mecz bardzo pewnie. Nic bardziej mylnego. Do 45. minuty rezultat był sprawą otwartą i oscylował wokół remisu.

Piotrkowianin zaczął bardzo odważnie i w 9. minucie, po skutecznym rzucie Piotra Rutkowskiego było 4:2. Azoty szybko zniwelowały stratę, ale nie potrafiły wypracować sobie przewagi. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy było 12:12. Trafienia Antoniego Łangowskiego i Łukasza Rogulskiego dały gościom prowadzenie 14:12 na zejście do szatni. Piotrkowianin w końcówce pierwszej odsłony nie wykorzystał kilku sytuacji, ale nadal utrzymywał się w grze.

Wyrównana walka trwała także w drugiej połowie, ale skończyła się po kwadransie. Kilka razy wydawało się nawet, że gospodarze mogą wyjść na prowadzenie. W 40. minucie był remis 19:19. Od stanu 22:23 gra Piotrkowianina zupełnie się jednak zacięła, a Azoty dorzucały bramkę za



Świetny debiut w naszym zespole zaliczył Andrii Akimenko. Skrzydłowy zmienił Mateusza Serokę i po przerwie zdobył aż siedem goli

bramką. Z ostatnich dziewięciu trafień w meczu, aż osiem było autorstwem gości, którzy ostatecznie wygrali aż 35:25. Świetny debiut w naszym ze-

spole zaliczył Andrii Akimenko. Skrzydłowy zmienił Mateusza Serokę i po przerwie zdobył aż siedem goli.

– Nie wiem jak wytłumaczyć

ten ostatni kwadrans. To wyglądało tak, jakbyśmy rzucili biały ręcznik. Graliśmy z wyżej notowanym rywalem jak równy z równym. I nagle zaczynamy popełniać niewytłumaczalne błędy. Nie twierdzą, że ten wygralibyśmy, ale w końcówce wszystko mogło się wydarzyć. Tymczasem podaliśmy rywalowi ten mecz na tacy. To boli – podsumował Bartosz Jurecki, trener Piotrkowianina.

Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – KS Azoty Puławy 25:35 (12:14)

Piotrkowianin: Procho, Kot – Iskra 1, Szopa, Kaźmierczak 1, Swat 5, Turkowski, Nastaj, Gluch 2, Surosz 3, Pożarek 1, Mastalerz, Tórz 5, Pacześny 3, Rutkowski 4.

Azoty: Bogdanov, Borucki – Akimenko 7, Łangowski 3, Podsiadło 6, Bachko 1, Przybylski 2, Adamczuk, Szyba 2, Rogulski 6/4, Kowalczyk 1, Dawydzik 3, Gumiński 1, Seroka, Jarosiewicz 3.

Upomnienia: Surosz, Tórz, Pacześny - Dawydzik, Rogulski, Podsiadło.

Kary: 8 min. (Surosz x2, Tórz x2) - 4 min (Podsiadło, Rogulski).

Sędziowali: Młyński (Zwoleń), Puszkarski (Legionowo).

Widzów: 650.

mp

PGNiG SUPERLIGA

MECZ 19. KOLEJKI

GA Tarnów - Azoty 21:35

WYNIKI 20. KOLEJKI

Piotrkow. - Azoty 25:35

Vive - Orlen 29:20

Gwardia - Wybrzeże 28:22

GA Tarnów - Kalisz 21:21, k. 3:4

Górniki - MMTS 32:26

Pogoń - Zagłębie 28:18

Stal - Chrobry 24:31

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	PGE Vive Kielce	20	57	723:476
2.	Orlen Wisła Płock	20	57	583:437
3.	Górniki Zabrze	20	48	572:499
4.	Azoty Puławy	20	40	597:528
5.	Gwardia Opole	20	31	534:549
6.	Pogoń Szczecin	20	30	530:560
7.	MKS Kalisz	20	30	508:546
8.	Zagłębie Lubin	20	29	523:555
9.	Chrobry Głogów	20	24	538:566
10.	MMTS Kwidzyn	20	18	506:561
11.	Wybrzeże Gdańsk	20	17	496:568
12.	Piotrkowianin	20	15	540:582
13.	Gr. Azoty Tarnów	20	12	479:601
14.	Stal Mielec	20	12	485:586

GRUPA AZOTY : AZOTY 21:35 (12 :20)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
2	1:0	Dadej
2	1:1	Dawydzik
3	1:2	Bachko
4	1:3	Bachko
4	2:3	Kedzo
4	2:4 K	Rogulski
5	3:4	Kedzo
6	4:4	Niemiec
7	4:5	Seroka
7	5:5	Kuźdeba
8	5:6	Dawydzik
10	5:7	Podsiadło
11	5:7 K	Rogulski
13	5:8	Bachko
14	5:9	Przybylski
15	6:9	Tokuda
15	6:10	Rogulski
16	7:10	Kowalik
17	7:11	Podsiadło
17	7:12	Bachko
21	7:13	Seroka
21	8:13	Sanek
22	8:14	Rogulski
23	9:14	Tokuda
24	9:15	Przybylski
25	10:15	Tokuda
25	10:16	Dawydzik
26	10:17	Gumiński
26	11:17	Niemiec
27	11:18	Kowalczyk
28	11:19	Gumiński
28	11:20 K	Gumiński
29	12:20	Landim
30	12:20 K	Seroka
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	12:20 K	Kuźdeba
33	12:21	Bachko
35	12:22	Szyba
38	13:22	Kowalik
39	13:23	Podsiadło
40	13:24	Jarosiewicz
40	13:24 K	Dadej
41	13:25	Szyba
42	13:26	Skwierawski
43	13:27	Skwierawski
44	13:28	Bachko
45	13:29	Dawydzik
46	14:29	Tokuda
47	15:29	Tokuda
49	16:29	Grodek
50	17:29	Sanek
51	17:30	Skwierawski
53	18:30	Kuźdeba
53	18:31	Szyba
55	18:32	Kowalczyk
55	19:32 K	Landim
56	20:32	Tokuda
57	20:33	Jarosiewicz
57	20:34	Skwierawski
58	21:34	Tokuda
59	21:35	Kowalczyk
KONIEC MECZU		

PIŁKA NOŻNA Kacper Kołotyło powalczy o miejsce między słupkami. W piątek sparing z drugoligową Stalą Rzeszów

Rozbili Tomasovię. Kacper w składzie



Hat-trickiem popisał się Maciej Wojczuk. Niespełna 23-latkowi na taki wyczyn potrzebne było 12 minut

Drugie zwycięstwo, ale pierwsze tak okazałe odnieśli podopieczni Mariusza Pawlaka. Puławianie rozbili czwartoligowca, zdobywając aż sześć goli po przewie.

Hat-trickiem popisał się Maciej Wojczuk. Niespełna 23-latkowi na taki wyczyn potrzebne było 12 minut. W pierwszej połowie, pomimo wielu okazji padł tylko jeden gol autorstwa Błażeja Cyferta, który sfinalizował akcję Łukasza Kacprzyciego. Wórek z bramkami rozwiązał się w drugiej połowie. W 63. minucie do siatki po indywidualnej akcji trafił Maciej Wojczuk. Osiem minut później wynik na 3:0 podwyższył Włodzimierz Puton. W ciągu kolejnych czterech minut kibice zobaczy-

li trzy strzały, które znalazły drogę do bramki. Dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Wojczuk, a jeden gol był dziełem Dawida Chudyby. Wynik ustalił w 81. minucie Szymon Stanisławski.

Wisła Puławy - Tomasovia Tomasów Lub. 7:0 (1:0)

Bramki: Cyfert 19', Wojczyk 63', 72', 75', W. Puton 71' Chudyba 74', Stanisławski 81'.

Wisła (I połowa): Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Barański, Konc, Skąlecki, Kacprzycy, K. Puton, Brągiel, Zając; **(II połowa):** Kołotyło - Wolanin, Kiczuk, Barański, Pigiel, Kobiałka, W. Puton, Corbo, Chudyba, Stanisławski, Wojczuk.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

0:0 Pogoń Siedlce
2:3 Broń Radom
3:2 Chelmska Chelmska
0:0 Stal Kraśnik
7:0 Tomasovia Tom. Lub.
14.02., Stal Rzeszów
21.02., Garbarnia Kurów
22.02., Motor Lublin
29.02., Powiślak Końskowola
29.02., Proch Pionki

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Błażej Cyfert (Stal Rzeszów), Tomasz Zając (Bałtyk Gdynia), Dominik Cheba (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Dariusz Brągiel (Wisła Sandomierz), Mikołaj Sobich. Antonio Corbo, Patryk Kock (z drużyny juniorów), Kacper Kołotyło (Odra Opole).

ODESZLI: Arkadiusz Maksymiuk (rozwiązanie kontraktu), Piotr Zmorzyński (Stal Stalowa Wola), Krystian Żelisko, Konrad Szczotka (obaj wypożyczenie do Lewartu Lubartów), Piotr Rogala (szuka klubu).

Najsilniejszy rywal

Kolejne spotkanie sparingowe odbędzie się już w najbliższy piątek. W Stalowej Woli piłkarze Pawlaka zmierzą się ze Stalą Rzeszów. Początek spotkania o godz. 11:00.

mp



ROZMOWA z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Małymi kroczkami

Jak wyglądały zajęcia w minionym tygodniu?

- Jak już wspominałem, chłopcy dostali wolne do środy. We czwartek ćwiczyliśmy dwa razy, zaś w piątek raz. Zakończyliśmy te dni grą z Tomasovią Tomaszów Lubelski. Na szczęście omijają nas kontuzje oraz choroby. W sparingu nie zagrał Michał Zuber. Nie było sensu, by ryzykować jego stanu zdrowia.

Z zespołem trenuje Kacper Kołotyło...

- To 17-latek bramkarz. Mamy pomysł, by na tej pozycji grał młodzieżowiec. Temat urodził się dość dawno i został zaproszony do nas. Wierzę, że będzie wzmocnieniem naszego zespołu.

Stać go na zostanie pierwszym bramkarzem?

- Z taką myślą został do nas

ściągnięty. Chcemy dawać szansę młodzieży. W sparingu z Tomasovią zagrało dwóch wychowanków klubu: skrzydłowy Antonio Corbo i pomocnik Jakub Konc. Nie patrzę na wiek gracza, a jego umiejętności oraz to, co może dać. Małymi kroczkami robimy to, co sobie założyliśmy. W naszej akademii brakuje chłopca o odpowiednich umiejętnościach, by od razu wskoczył do bramki, więc sięgnęliśmy po chłopaka z Polski.

Czy kadra zespołu jest już zamknięta?

- Każdy trener chciałby mieć możliwość sięgnięcia po zawodnika aż do ostatniego dnia okienka transferowego. Do końca tygodnia chcemy dopiąć wszystko na ostatni gwizdek.



ROZMOWA Z Kacprem Kołotyło, nowym bramkarzem Wisły Puławy

To zespół, a nie grupa piłkarzy

Skąd pomysł na przenosiny do Puław?

- Słyszałem, że Wisła szuka młodzieżowca do bramki. Mój manager potwierdził tę informację. Przyjechałem na testy i wypadłem dobrze, bo zostając w Wiśle.

Były inne opcje?

- Oczywiście, ale o Wiśle słyszałem wiele dobrego. Zostałem bardzo dobrze przygotowany do tego szkoleniowcem jest Mariusz Pawlak. Są ambitne cele, wraz z włączeniem się do walki o awans. To dawało mi pewność, że mogę skupić się na rozwoju i zdobywaniu doświadczenia. Wszystko to potwierdziło się podczas testów.

Przeniosłeś się z pierwszej do trzeciej ligi...

- Ale to nic nie znaczy. Zdecydowałem się na klub z niższej klasy rozgrywkowej, gdyż moim priorytetem jest regularnie granie. W Wiśle jest naprawdę wyrównana grupa golkipierów, a co najważniejsze - na wysokim poziomie.

Jak pierwsze wrażenia z pobytu w nowym miejscu?

- Puławy to bardzo ładne miej-



Kołotyło (fot. archiwum zawodnika)

sce z piękną historią. To przytulne miejsce, gdzie wszędzie jest blisko i każdy może znaleźć coś dla siebie.

Gdzie mieszkasz?

- Na ten moment w hotelu, ale kwestia mieszkania ma się

rozstrzygnąć w ciągu najbliższych dni.

A szkoła?

- Jest już załatwiona i normalnie uczęszczam na lekcje. Jestem uczniem Liceum Ogólnokształcącego nr 4 w drugiej

klasie o profilu sport i turystyka.

Zostałeś wypożyczony do końca roku, ale możesz wrócić do Odry po zakończeniu sezonu...

- Jest taka opcja, ale teraz koncentruję się na pracy, żeby

Z Odry do Wisły 17-latek Kacper Kołotyło został wypożyczony z Odry Opole do Wisły.

Umowa będzie obowiązywać do końca roku, a polski klub zastrzegł sobie opcję powrotu bramkarza o sezonie. Kacper jesienią był w kadrze pierwszoligowca, jednak nie zdołał zadebiutować na zapleczu Ekstraklasy. Kołotyło jest wychowankiem MOSM-u Tychy. Ponadto grał w młodzieżowych drużynach Stadionu Śląskiego Chorzów. W poprzednim sezonie przeniósł się do Odry Opole. O miejsce między słupkami powalczy z: Pawłem Sochą, Krzysztofem Kurkiem i Piotrem Owczarzakiem.

pomóc drużynie w awansie. Później zobaczymy, jak potoczą się moje losy. Jestem otwarty na to, co będzie dla mnie najlepsze.

Jak zostałeś przyjęty w szatni?

- Koledzy przyjęli mnie dobrze. Bardzo dobrze jest poukładana hierarchia zespołu i widać, że Wisła to prawdziwy zespół, a nie tylko grupa piłkarzy.

A szkoleniowiec?

- To bardzo dobry trener, z którym zawsze można otwarcie porozmawiać. Prowadził druży-

ny na wyższym poziomie. Bardzo się cieszę, że lubi stawiać na młodzież. Jest wymagający, co daje mi pewność, że szybko będę rozwijał swoje umiejętności.

Jakie cele stawiasz przed sobą?

- Chciałbym powalczyć o stałe miejsce w wyjściowym składzie. To moje cele indywidualne, a z drużyną marzy mi się wywalczenie awansu do drugiej ligi.

Uda się?

- Rywalizacja o pierwsze zestawienie będzie wyrównana. Przecież każdy chce być „jedynką”. Jest zdrowa rywalizacja. Z chłopakami dobrze się dogadujemy.

Jakie masz marzenia piłkarskie?

- Skupiam się na tym, co się dzieje obecnie, ale w przyszłości chciałbym zagrać na boiskach ligi angielskiej.

W jakim zespole?

- Chciałbym kiedyś wystąpić w barwach Manchesteru United przy zapełnionym Old Trafford.

mp

KARATE KYOKUSHIN

Najpierw podbili Kąkolewnicę, a później... Amsterdam!



Z debiutu w Mistrzostwach Holandii IKO Karate Kyokushin nasi reprezentanci wrócili do domu z ośmioma medalami

Dziewięć medali w V Ogólnopolskim Turnieju Karate Kyokushin o Puchar Wójta Gminy Kąkolewnica i osiem medali w Mistrzostwach Holandii IKO Karate Kyokushin - to dorobek karateków z powiatu opolskiego jedynie z ostatnich niespełna trzech tygodni.

Rozgrzewka

25 stycznia podopieczni sensei Sebastiana Olszaka pojechali do powiatu radzyńskiego na V Ogólnopolski Turniej Karate Kyokushin o Puchar Wójta Gminy Kąkolewnica. Był to dla nich pierwszy start w zawodach w 2020 roku. I od razu do domu przywieźli worek medali. Reprezentanci powiatu opolskiego dziewięć razy stawali na podium zawodów, dwa złote medale zdobyła Anna Spudowska, startująca w kategoriach kumite (walki) i kata (układy). Najlepsza z polskich ekip Tydzień później karatecy z sekcji w Chodlu i Józefowie nad Wisłą wybrali się na turniej rangi międzynarodowej - Mistrzostwa Holandii IKO Karate Kyokushin.

Do Amsterdamu pojechała ósemka karateków z naszego powiatu. W zawodach wzięli udział zawodnicy z Holandii, Belgii, Polski, Niemiec, Francji, Hiszpanii, Algierii, Rosji, Ukrainy oraz Finlandii. Naszym karatekom poszło fantastycznie, bo do domu wrócili z kolejnym plikiem medali i tytułów mistrzów oraz wicemistrzów Holandii. Po raz kolejny dwa razy na najwyższym stopniu podium na jednych zawodach stanęła Anna Spudowska.

- To jeden z naszych najlepszych startów w ostatnich latach. Nasza ekipa zdobyła najwięcej medali wśród reprezentacji polskich sekcji przybyłych na mistrzostwa Holandii - podkreśla Sebastian Olszak, sensei i założyciel sekcji karate kyokushin w powiecie opolskim. - Wielkie podziękowania dla naszych samorządowców, to dzięki wsparciu finansowemu gmin Chodel, Poniatowa, Józefów nad Wisłą oraz Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim udział naszych zawodników w mistrzostwach Holandii był w ogóle możliwy - dodaje szkoleniowiec.

Nie zwalniamy tempa

Dla karateków z sekcji w Chodlu i Józefowie nad Wisłą

mistrzostwa Holandii były jednym z etapów przygotowania do Mistrzostw Makroregionu Wschodniego, które w marcu odbędą się w Chełmie, będących jednocześnie turniejem eliminacyjnym do Mistrzostw Polski. Kolejnym wyzwaniem będą Mistrzostwa Europy, które w maju odbędą się w Lyonie we Francji. - Ponadto zawodniczka z Chodla, Weronika Maj, otrzymała powołanie do reprezentacji Polski, która będzie rywalizować w kwietniowych mistrzostwach świata w Tokio. Nie bez znaczenia jest fakt, że w mistrzostwach Holandii w trakcie eliminacji pokonała zawodniczkę z Belgii i Hiszpanii, posiadającą stopnie mistrzowskie (1 dan) - podkreśla Sebastian Olszak.

W międzyczasie opolscy karatecy będą gospodarzami Turnieju o Puchar Wójta w Chodlu, który odbędzie się 28 marca. Dobra postawa opolskich karateków w Amsterdamie zaowocowała zaproszeniem na Otwarte Mistrzostwa Węgier, które odbędą się w czerwcu w Kistelek.

- Mamy zamiar powalczyć tam o kolejne medale - zapowiada Sebastian Olszak.



Mateusz Wójcik (na zdj. w środku) wywalczył w Amsterdamie złoty medal w kategorii kumite



Paulina Świątkowska (na zdjęciu na najwyższym stopniu podium) wygrała rywalizację w swojej kategorii w kumite na turnieju w Kąkolewnicy



Karatecy z opolskich sekcji zdobyli dziewięć medali w V Ogólnopolskim Turnieju Karate Kyokushin o Puchar Wójta Gminy Kąkolewnica

NASI MEDALIŚCI

- Kąkolewnica
Anna Spudowska (Chodel) - złoty medal w kumite, złoty medal w kata
Paulina Świątkowska (Józefów nad Wisłą) - złoty medal w kumite
Oliwia Nagrodzka (Józefów nad Wisłą) - złoty medal w kata, brązowy medal w kata
Anna Dymek (Józefów nad Wisłą) - srebrny medal w kumite
Bartosz Ambrozik (Chodel) -

srebrny medal w kumite
Artur Dudzik (Józefów nad Wisłą) - brązowy medal w kumite
Anna Świątkowska (Józefów nad Wisłą) - brązowy medal w kumite
- Amsterdam
Anna Spudowska (Chodel) - złoty medal w kumite, srebrny medal w kata
Weronika Maj (Chodel) - złoty medal w kumite
Mateusz Wójcik (Chodel) - złoty medal w kumite

Bartosz Ambrozik (Chodel) - złoty medal w kumite
Bartosz Sikora (Chodel) - srebrny medal w kumite
Anna Dymek (Józefów nad Wisłą) - srebrny medal w kata
Oliwia Mikołajewicz (Józefów nad Wisłą) - brązowy medal w kata
Justyna Dudzik (Józefów nad Wisłą) - piąte miejsce w kata

Dominik Smagała

Maturzyści „Budowlanki” bawili się w Gościńcu nad Wisłą



Maturzyści zatańczyli poloneza w dwóch turach. Wcześniej mieli jeszcze próbę generalną. Podczas tańca dziewczyny niosły róże



ZS nr 2 to szkoła zdominowana przez chłopaków. W tym roku są tylko cztery maturzystki (na zdj. z kolegami z klasy)

W sobotę 8 lutego tegorocznym maturzyści Zespołu Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Puławach bawili się na studniówce w Gościńcu nad Wisłą. To jedyna puławska szkoła, która w tym sezonie zdecydowała się na studniówkę w tym lokalu.

W tym roku ZS nr 2 ma trzy klasy maturalne. W studniówkowy wieczór do matury pozostało im dokładnie 87 dni. Bal oficjalnie otworzył dyrektor szkoły Krzysztof Szabelski.

Uczniowie podziękowali nauczycielom i rodzicom, a dyrekcji i swoim wychowawcom wręczyli kwiaty. Polonez podzielono na dwie tury,

a przed oficjalnym tańcem przeprowadzono jego próbę generalną.

Uczniowie, z którymi rozmawialiśmy, byli zadowoleni z wybranego lokalu.

Choć niektóre szkoły zorganizowały studniówki nawet poza Puławami, maturzyści ZS nr 2 wskazywali, że ich wybór ma wiele zalet – m.in. odpada

problem dojazdu i jest stosunkowo niedrogo. Maturzyści Budowlanki w tym roku postawili na DJ – o dobrą zabawę zadbał DJ Hasco.



Kamil Wąsik

Tradycyjnie studniówkę otworzył i poloneza poprowadził dyrektor szkoły Krzysztof Szabelski, na zdj. w pierwszej parze z wychowawczynią Moniką Fijołek



Mateusz i Ola

– Mieliśmy w szkole na sali gimnastycznej kilka prób poloneza. Nie stresuję się studniówką, traktuję ją jako okazję do świetnej zabawy. Lokal jest w porządku – sala jest fajna i przede wszystkim mamy tu blisko. Nie czuję presji matury. Czuję się na siłach, by dobrze zdać ten egzamin – mówi Mateusz
– Ja mam do matury jeszcze dwa lata. Jeszcze nigdy nie byłam na studniówce. Musiałam się trochę przygotować do dzisiejszej studniówki. Pomalowałam się i byłam u fryzjera, ale na pewno gdyby to była moja studniówka, musiałabym się przygotowywać bardziej. Liczymy na dobrą zabawę – mówi Ola



Adrian i Julia

– Jesteśmy z kolegami z klasy na tyle zgrani, że nie przejmujemy się tym, że wkrótce kończy się szkoła, bo na pewno będziemy się widywać. Raczej czuję radość, że nie będzie już trzeba chodzić do szkoły, tylko będziemy mogli zająć się swoimi pasjami, zajęciami. Cieszę się, że dzisiejszą noc mogę spędzić z dziewczyną i znajomymi i na pewno będziemy się dobrze bawić przez całą noc. Maturą się nie przejmuję, jestem pozytywnej myśli. Już za sobą mam egzaminy zawodowe. W tym lokalu już raz byłem i dobrze się bawiłem, było bardzo dobre jedzenie – mówi Adrian
– Swoją studniówkę będę mieć za rok. Nie stresuję się dzisiejszym wieczorem. Musiałam się troszkę przygotować, przede wszystkim makijaż i fryzura – mówi Julia



Kamil i Sylwia

– Trochę stresuję się polonezem, żeby to dobrze wyszło i się nie pomylić, ale to raczej niewielki stres. O studniówce sporo wcześniej się u nas w szkole mówiło i dużo wcześniej mieliśmy jakieś pierwsze przygotowania. Powoli już myślę o maturze. Czuję, że coraz szybciej się zbliża – mówi Kamil
– Dobrze się dziś czuję. Spokojnie się przygotowałam. Ja swoją studniówkę będę mieć za rok – mówi Sylwia

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comPowiat
Opolski

Grażyna Kielbasa, Anna Stolarek i Ewa Szmit-Pastwa, czyli...

Taką kasę dostają najbliższe współpracownice starosty

O ile starosta opolski nie może liczyć na wsparcie ze strony męskiej większości członków zarządu powiatu, o tyle murem stoją za nim kobiety, którym dał pracę i dobre zarobki.

Na prośbę naszych Czytelników postanowiliśmy sprawdzić, ile zarabiają najbliższe współpracownice starosty Dariusza Piotrowskiego. Są trzy. I wszystkie zostały zatrudnione przez niego.

Starosta jako pierwszą do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim ściągnął Grażynę Kielbasę. Piotrowski szukał zaufanego skarbnika powiatu. I znalazł w osobie Kielbasy. Od urzędników można usłyszeć opinie, że skarbniczka jak lwica broni starosty i jego pomysłów szczególnie na posiedzeniach zarządu powiatu, które bywają ostatnimi czasami bardzo burzliwe. Próbuje przekonywać pozostałych członków zarządu do poparcia planów Piotrowskiego, z różnym skutkiem.

Kielbasa może być wdzięczna Piotrowskiemu na pewno za pensję, jaką jej dał. Na opolskie warunki kwota robi wrażenie. Skarbnik powiatu opolskiego zarabia miesięcznie ponad 8,5 tys. zł brutto.

O półtora tysiąca mniej (7 tys. zł brutto) otrzymuje nowa sekretarz

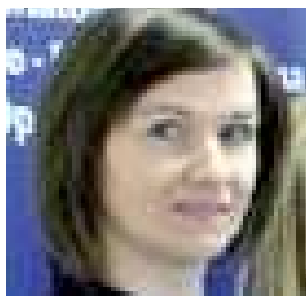


GRAŻYNA KIEŁBASA, skarbnik powiatu opolskiego
Wynagrodzenie: 8.520 zł
Wynagrodzenie zasadnicze: 4.800 zł
Dodatek funkcyjny: 1.760 zł
Dodatek za wieloletnią pracę: 960 zł
Dodatek specjalny: 1.000 zł

powiatu. Zwolniona przez PiS-owskiego burmistrza Poniatowej Anna Stolarek z Lipska znalazła pracę w Opolu Lubelskim u PiS-owskiego starosty. Z naszych informacji wynika, że nie była ona faworytą Piotrowskiego do tego stanowiska. A o jej wyborze zdecydowała komisja, na którą starosta nie miał do końca wpływu.

- Sekretarz dwoi się i troi z różnym skutkiem, aby zaskarbić sobie łaski nowego pracodawcy i zagrozić jak najdłużej na tym stołku – komentuje jeden z urzędników.

Błyskotliwy awans u boku starosty Piotrowskiego zrobiła Ewa Szmit-Pastwa. Obydwójce znają się z czasów pracy w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Gdy Piotrowski był kierownikiem



EWA SZMIT-PASTWA, p.o. naczelnika Wydziału Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu
Wynagrodzenie: 5.220 zł
Wynagrodzenie zasadnicze: 4.100 zł
Dodatek funkcyjny: 300 zł
Dodatek za wieloletnią pracę: 820 zł

Biura Powiatowego w Opolu Lubelskim Szmit-Pastwa była jego sekretarką. Po wyborze na starostę ściągnął ją do siebie. Było to w marcu ubr. Szmit-Pastwa wygrała konkurs na stanowisko inspektora ds. kontroli zarządczej i spraw organizacyjnych w wydziale organizacyjnym i zarządzania kryzysowego Starostwa Powiatowego. Ale długo na tym stanowisku nie napracowała się. Od kwietnia Piotrowski powierzył jej wykonywanie innej pracy niż ta, jaką pierwotnie określił w umowie. Mianowicie wykonywała zadania przypisane do stanowiska ds. ochrony zdrowia i spraw społecznych. A w rzeczywistości skupiała się na realizacji projektów oświatowych, na które powiat otrzymał unijne dofinansowanie. Z początkiem paź-



ANNA STOLAREK, sekretarz powiatu opolskiego
Wynagrodzenie: 7.000 zł
Wynagrodzenie zasadnicze: 4.500 zł
Dodatek funkcyjny: 1.600 zł
Dodatek za wieloletnią pracę: 960 zł
Dodatek specjalny: 900 zł

dziennika Ewa Szmit-Pastwa awansowała na stanowisko pełniącej obowiązki zastępcy naczelnika wydziału edukacji, zdrowia, kultury i sportu. Wraz z awansem poszła gratyfikacja pieniężna. Na stanowisku inspektora zarabiała miesięcznie 4200 zł brutto. Po awansie ponad 5,2 tys. zł. Tym samym zarabia więcej od etatowego członka zarządu powiatu. Michał Kramek musi zadowolić się zarobkami w wysokości 4,8 tys. zł brutto miesięcznie.

Nazwisko Ewy Szmit-Pastwy wymieniane jest w ostatnim czasie jako tej, którą Piotrowski przymierza do stanowiska nowo tworzonej powiatowej jednostki Centrum Usług Wspólnych. Czy to się stanie, najbliższy czas pokaże.

Agnieszka Ciekot

Rekordzista zgarnął ponad 3 tys. nagrody

Starosta pod koniec roku przyznał nagrody swoim urzędnikom. W sumie rozdał ponad 40 tys. zł.



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

Wyższa kwota nagrody przyznana panu Cezaremu Koconiowi wynikała z wieloletniego stażu pracy w starostwie, a poprzednio w urzędzie rejonowym, i przejściem na zasłużoną emeryturę

Taka kwota z budżetu powiatu poszła na nagrody dla urzędników. W podziale środków władz powiatu starał się być sprawiedliwy. Jako kierownik urzędu, 55 pracownikom przyznał nagrody w wysokości 700 zł brutto. Tylko jednego urzędnika postanowił wyróżnić, przyznając nagrodę w wysokości 3151,20 zł. Otrzymał ją inspektor z wydziału komunikacji Cezary Kocień.

Jak tłumaczy starosta, nagrody mają charakter uznaniowy.

- Wyższa kwota nagrody przyznana panu Cezaremu Koconiowi wynikała z wieloletniego stażu pracy w starostwie, a poprzednio w urzędzie rejonowym, i przej-

ściem na zasłużoną emeryturę – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Na przesłanej nam przez starostwo liście nagrodzonych urzędników nie ma wicestarosty i etatowego członka zarządu powiatu. Oni nagród nie dostali, bo jak twierdzi starosta, zgodnie z przepisami dostawać nagród nie mogą. W odróżnieniu od skarbniczki powiatu, która dostała 700 zł.

W minionym roku w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim nie były przyznawane premie.

(ac)



W SKRÓCIE

Do fabryki porcelany

Opolskie Centrum Kultury organizuje 29 lutego wycieczkę do Ćmielowa. Miasto to znane jest w Polsce i na świecie z produkowanej tu porcelany. Do udziału w wycieczce organizator zachęca osoby dorosłe oraz rodziny z dziećmi, które mają co najmniej sześć lat. Program zapowiada się dość atrakcyjnie. Przewidziane jest zwiedzanie Żywego Muzeum Porcelany i wystawy w Galerii Van Rij. Będą również warsztaty z robienia porcelanowej róży. Każdy uczestnik otrzyma też pamiątkowy kubek. Koszt wyjazdu 65 zł od osoby. Zapisy pod numerem telefonu (81) 27 25 67.

Skoków zaprasza na bal kostiumowy

Tradycją stały się organizowane w Skokowie, co roku w karnawale bale kostiumowe. W tym roku tradycję stanie się zadość. 15 lutego mieszkańcy organizują bal, na który serdecznie zapraszają. Stroje można przywdziać dowolne. Jeśli ktoś nie chce się przebierać, to też może bawić się wspólnie z mieszkańcami Skokowa. Impreza startuje o godz. 20. Zabawę poprowadzi zespół Mayday. Wstęp kosztuje 200 zł od pary. W cenę wliczone są dania gorące, deser, przystawki, ciasta, owoce, napoje i stół szwedzki. Zapisy pod numerem kom. 509 827 902.

AC

Zagraj w ping-ponga o puchar burmistrza

W Józefowie nad Wisłą wystartował Gminny Turniej Tenisa Stołowego. Swoich sił spróbować mogą dzieci, młodzież i dorośli.

Pierwsze rozgrywki już za nami. Zawodnicy rywalizują w trzech kategoriach wiekowych. 13 lutego do udziału w zawodach organizator – Gminne Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą – zaprasza

dzieci i młodzież mające nie więcej jak piętnaście lat. 16 lutego rywalizować za stołami będą osoby od 35 roku życia. Z kolei na 23 lutego zaplanowane zostały rozgrywki deblowe i wręczenie nagród.

Zawody rozgrywane są w Zespole Szkół Ogólnokształcących oraz świetlicy Gminnego Centrum Kultury. Chętni zapisać mogą się w dniu zawodów.

ac

Konferencja Jagodowa w Szczekarkowie

Owocowy czas – to hasło konferencji, jaka 12 lutego odbędzie się w Szczekarkowie. Spotkanie poświęcone jest owocom jagodowym i ich uprawie.

Rolnicy posłuchać będą mogli wykładów dotyczących nawożenia jagodników. Kwestia ta przedstawiona zostanie w świetle zmieniających się realiów związanych z masowym wycofywaniem środków ochrony roślin. Mowa

będzie również o perspektywicznych odmianach truskawek, trendach w uprawie malin oraz doborze odmian porzeczki czarnej z przeznaczeniem na obecnie zakładane plantacje towarowe. Poruszona zostanie również problematyka ograniczenia szkodliwości nicieni i opuchlaków w uprawie roślin jagodowych. Organizatorem konferencji jest firma ProCam Polska. Początek o godz. 9.30 w domu weselnym Szczekarkówka.

(ja)

A U T O P R O M O C J A

W NASZ PORTAL

opolelubelskie.24wspolnota.pl

Cała Polska śpiewała



Uczestnicy 25. Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd przyjechali z różnych stron Polski. Na scenie prezentowali się zarówno najmłodszy, jak i najstarsi



W trakcie Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd zaprezentowała się Natalia Kosmowska, znana lokalna wokalistka, która wystąpiła w tegorocznej edycji programu The Voice Kids

Ich występy mógł usłyszeć i zobaczyć każdy. To jedna z najbardziej znanych imprez w Puławach, a z roku na rok przybywa uczestników, którzy prezentują właśnie tu swój talent muzyczny. Już po raz 25. w naszym mieście zorganizowano Ogólnopolski Festiwal Kolęd.

Klika dni przesłuchań

Na początku zeszłego miesiąca odbyły się eliminacje, w których wyłoniono wokalistów z powiatu puławskiego, którzy następnie wzięli udział w prezentacjach konkursowych. Do naszego miasta zjechali uczestnicy z 9 województw, m.in. lubelskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego. W tym roku jurorzy ocenili 247 prezentacji (około 1500 wykonawców) w 5 kategoriach wiekowych i 7 artystycznych. Głównym przewodniczącym jury został ks. dr Wiesław Hudek. W komisji znalazła się również Alicja Janosz, piosenkarka, która wygrała pierwszą edycję programu Idol. Wszystkie konkursowe prezentacje były na wysokim poziomie, dlatego oceniając występy jurorzy niejednokrotnie



Kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach był wypełniony po brzegi. Koncert obejrzało mnóstwo mieszkańców miasta oraz zaproszonych gości

mieli twardy orzech do zgryzienia.

Wokalistki z Kozienic najlepsze

Oficjalna gala finałowa odbyła się 2 lutego. Po raz trzeci miejscem zmagania był kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach. Prawdopodobnie za rok impreza będzie gościć w wyremontowanym Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika”. W koncercie laureatów zaprezentowano 19 występów. Każdy z nich był nagradzany dużymi brawami przez gości. Po

wręczeniu wszystkich nagród jurorzy zdecydowali, że Grand Prix otrzyma tercet w składzie: Patrycja Wołos, Anna Wasińska i Natalia Wilczek z Kozienickiego Domu Kultury im. Bolesława Klimczuka w Kozienicach. Opiekunem wokalistek jest Piotr Markowski. O początkach imprezy, która z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością opowiada Zbigniew Śliwiński, dyrektor POK „Dom Chemika”, który jest inicjatorem Festiwalu Kolęd.

- Wszystko, zaczęło się w 1996 roku. Pierwszy Puławski Festiwal

Kolęd był imprezą towarzyszącą dla organizowanych przeze mnie młodzieżowych akcji pod hasłem „Wymarzony Dom Młodych”. Do pierwszej edycji festiwalu zgłosiło się 24 uczestników głównie z Puław i okolic. W 1999 roku prezentacje konkursowe trwały już 2 dni, a Puławy gościły uczestników z Lublina, Annopola i Chełma. W 2001 roku prezentacje trwały 3 dni i zakończone były niedzielным Koncertem Laureatów. Podczas dziesiątej edycji gościliśmy uczestników z całej Polski, czego efektem w kolejnych latach było



Zbigniew Śliwiński

dyrektor POK „Dom Chemika” w Puławach

Na tegorocznej festiwalowej scenie w czasie 5 dni przesłuchań zaprezentowało się 250 podmiotów muzycznych czyli ok. 1500 osób prezentujących różne instytucje kultury, szkoły, parafie i ogniska muzyczne

uzyskanie miana ogólnopolskiego. Przez lata rozwijała się bardzo mocno kategoria zespoły rodzinne, w której śpiewają i grają całe rodziny - mówi dyrektor. Okazuje się,

że przez ten czas gościło mnóstwo znanych gwiazd np. Olga Bończyk, Stanisław Górka czy zespół „Arka Noego”.

Dominik Kęsik

koledy w Puławach



Najlepsi wokaliści odebrali nagrody. Grand Prix podczas 25. Festiwalu Kolęd otrzymał tercet w składzie: Patrycja Wołos, Anna Wasińska i Natalia Wilczek z Kozienickiego Domu Kultury

Fot. POK Dom Gminika

Wyniki XXV Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd w Puławach

W GRUPIE WIEKOWEJ DZIECI PRZEDSZKOLNE I ODDZIAŁY ZERO-WE

W kategorii soliści, wokaliści:

Wyróżnienie
- G.Górka, A.Dąbska Studio Muzyki Rozrywkowej w Lublinie, opiekun: A.Rudzińska-Jemielniak
- A.Roczon, Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie, opiekun: K.Zgórski
- P.Lipa, Miejskie Przedszkole nr 7 w Puławach, opiekun: A.Podsiadła
- W.Chodór, Centrum Kultury i Promocji Gminy Strzyżewice w Piotrowicach, opiekun: A.Rudzińska-Jemielniak
- K.Kowalska, Studio Voice and Music z Zamościa, opiekun: J.Przekocińska

W GRUPIE WIEKOWEJ DZIECI KLAS 1-3

W kategorii chóry:

I Nagroda
- Akademos Kids, Międzynarodowa Szkoła Podstawowa „Padewski” w Lublinie, opiekun: E.Niczyporuk
W kategorii zespoły wokalne:
II Nagroda
- Rozśpiewane Nutki, Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej, opiekun: T.Malinowska-Szczuka
III Nagroda
- Zespół Wokalny „Mini Trio”, Opolskie Centrum Kultury, opiekun: E.Benga
W kategorii zespoły wokально-instrumentalne:
I Nagroda
- Fortissimo, Szkoła Podstawowa nr 10 w Puławach, opiekun: G.Czerska

W kategorii soliści wokaliści:

I Nagroda
- M.Dobrowolski, Szkoła Podstawowa nr 2 w Opolu Lubelskim, opiekun: ACzapla
- G.Gajek, Dzielnicowy Dom Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów” w Lublinie, opiekun: M.Deleś
II Nagroda
- W.Pawelczak, Opolskie Centrum Kultury, opiekun: Ewelina Benga
III Nagroda
- K.Teter, Centrum Kultury i Promocji Gminy Strzyżewice w Piotrowicach, opiekun: A.Rudzińska-Jemielniak
- G.Dzwonkowski, Lublin, opiekun: A.Dąbska

Wyróżnienie

- M.Skoczylas, Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie, opiekun: K.Zgórski

W kategorii soliści instrumentalni:

III Nagroda
- W.Jaworski, Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia imienia Romualda Twardowskiego w Puławach, opiekun: R.Maciąg

W GRUPIE WIEKOWEJ DZIECI KLAS 4-8

W kategorii chóry:

II Nagroda
- Chór Dziecięcy Cantus Angelus, Zespół Szkół Muzycznych im. Oskara Kolberga w Radomiu, opiekun: M.Wrzesińska

W kategorii zespoły wokalne:

I Nagroda
- Wesoły Septet, Szkoła Podstawowa w Krasieninie, opiekun: P.Preidl
II Nagroda
- Zespół Wokalny „Aplauz”, Szkoła Podstawowa w Gołębiu, opiekunowie: D.Jabłońska, D.Kosmowski
- Zespół Wokalny „No Name”, Lipskie Centrum Kultury, opiekun: P.Markowski
III Nagroda
- Dziecięcy Zespół Wokalny z Gminnego Ośrodka Kultury w Goraju, Gminny Ośrodek Kultury w Goraju, opiekun: D.Adamska

Wyróżnienie

- WnieboGłosy, Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie, opiekun: J.Abramik

W kategorii zespoły wokально-instrumentalne:

I Nagroda
- Zespół „Sekret”, Szkoła Podstawowa nr 6 im. Jana Pawła II w Kraśniku, opiekun: I.Zdyb
III Nagroda
- Dziecięca Kapela Ludowa, Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej, opiekun: D.Gołofit

W kategorii zespoły instrumentalne:

I Nagroda
- Trio skrzypcowe w składzie: A.Wójcik, A.Ostrowska i P.Luśtyk, Szkoła Muzyczna I stopnia w Kozienicach, opiekun: M.Sięmiątkowska

III Nagroda

- Zespół Instrumentalny: A.Bernacka, W.Bernacka, M.Piekarz, J.Zapalski, Szkoła Podstawowa nr 6 im. Jana Pawła II w Kraśniku, opiekun: I.Zdyb

W kategorii soliści wokaliści:

I Nagroda
- N.Kosmowska, P.Markowski VOCAL Studio, opiekun: P.Markowski
II Nagroda
- Z.Gajor, A.Dąbska: Studio Muzyki Rozrywkowej w Lublinie, opiekun: A.Dąbska
- M.Styś, A.Dąbska: Studio Muzyki Rozrywkowej w Lublinie, opiekun: T.Korpanty
- E.Szcześniak, Łukowski Ośrodek Kultury, opiekun: M.Softyszewska-Leśkiewicz
- O.Dzido, Łukowski Ośrodek Kultury, opiekun: M.Softyszewska-Leśkiewicz
III Nagroda
- N.Wojciechowska, SOSW dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Lublinie, opiekun: R.Sieńko-Kreft
- M.Jaworska, Szkoła Podstawowa nr 1 w Lubartowie, opiekun: Maria Droś
- F.Kopeć, LM Studio w Kraśniku, opiekun: U.Olszówka
Wyróżnienie
- P.Konosewicz, Miejski Dom Kultury w Dęblinie, opiekun: E.Rząsa
- P.Madzia, Nowy Sącz, opiekun: K.Madzia

W kategorii soliści instrumentalni:

I Nagroda
- N.Kosmowska, Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia im. Romualda Twardowskiego w Puławach, opiekun: R.Maciąg
Wyróżnienie
- Z.Karpińska, Parafia Św. Józefa w Puławach, opiekun: M.Stałęga

W GRUPIE WIEKOWEJ MŁODZIEŻ SZKOLNA

W kategorii chóry:

Wyróżnienie
- Chór mieszany Frullato, Warszawa, opiekun: A.Frofów

W kategorii zespoły wokalne:

I Nagroda
- Zespół Małe HDK, Hajnowski Dom Kultury, M.Gredel-Iwaniuk

II Nagroda

- Zespół Pieśni i Tańca Powiśle im. Kazimierza Walczak „Mamci”, Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”, opiekunowie: Ł.Czerwiński, M.Knap i A.Rotmański

III Nagroda

- Zespół Wokalny Szept I, Miejski Dom Kultury w Dęblinie, opiekun: E.Rząsa
Wyróżnienie
- M.Piszczyk, K.Świeszkowska, Fabryka Piosenki Łukowski Ośrodek Kultury, opiekun: M.Softyszewska-Leśkiewicz

W kategorii zespoły instrumentalne:

II Nagroda
- Kwartet skrzypcowy w składzie: B.Wójcik, Z.Wilk, K.Mucha i K.Banaś, Zespół Szkół Muzycznych imienia Oskara Kolberga w Radomiu, opiekun: M.Sięmiątkowska

W kategorii soliści wokaliści:

I Nagroda
- I.Karczewska, Hajnowski Dom Kultury, opiekun: M.Gredel-Iwaniuk
II Nagroda
- G.Papaj, Liceum Ogólnokształcące nr 3 im. Władysława Broniewskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim, opiekun: A.Papaj
- A.Zurek, Centrum Kultury i Promocji w Kraśniku, opiekun: U.Olszówka
III Nagroda
- D.Majcher, A.Dąbska: Studio Muzyki Rozrywkowej w Lublinie, opiekun: A.Dąbska

W GRUPIE WIEKOWEJ DOROŚLI

W kategorii chóry:

I Nagroda
- Chór kameralny Domu Kultury w Zwoleń, opiekun: P.Markowski
II Nagroda
- Chór Filharmoniczny przy Radomskiej Orkiestrze Kameralnej, opiekun: M.Wrzesińska
Wyróżnienie
- Chór Nauczycielski TEN TON, Zarząd Powiatu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Parczewie, opiekunowie: A.Żelazowska, J.Domański

W kategorii zespoły wokalne:

Wyróżnienie

- Zespół „Pelagia” z Leopoldowa, Miejsko-Gminne Centrum Kultury w Rykach, opiekun: S.Lange
- Zespół Śpiewaczy „Moszczaniani” z KGW w Moszczance, Miejsko-Gminne Centrum Kultury w Rykach, opiekun: S.Lange

W kategorii zespoły wokально-instrumentalne:

I Nagroda
- Zespół Śpiewaczy „Echo Łysicy”, Centrum Tradycji i Turystyki Gór Świętokrzyskich, opiekun: G.Michta
- Krasnobrodzki Gospel, Krasnobrodzki Dom Kultury, opiekun: K.Piotrowska
II Nagroda
- Zespół Kłoczewiaczy, Stowarzyszenie na Rzecz Tradycji i Rozwoju Gminy Kłoczew, opiekun: A.Kapczyńska
III Nagroda
- Vokal, Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej, opiekun: D.Gołofit

W kategorii zespoły instrumentalne:

I Nagroda
- Per la Musica, Lublin, opiekun: P.Urban

W kategorii soliści wokaliści:

II Nagroda
- A.Jędrzejewska, Przytyk
W kategorii zespoły rodzinne:
II Nagroda
- Zespół z Krasienina, Pruszczowa Góra, opiekun: P.Joński
III Nagroda
- A.Lech z rodziną, Prywatna Szkoła Podstawowa im. Królowej Jadwigi w Lublinie, opiekunowie: W.Władek, A.Lech
- K i J.Jastrzębscy, Helenów, opiekun: M.Softyszewska
Wyróżnienie
- A i J.Kucybała, Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie, opiekun: J.Abramik
- N i B.Lipski, Klikawa, opiekun: Ł.Lipski
- PiK, Leopoldów, opiekun: A.Kamiński
- M.Folk, Przybysławice, opiekun: A.Kozak

GRAND PRIX

Tercet: P.Wołos, A.Wasińska i N.Wilczek, Kozienicki Dom Kultury im. Bolesława Klimczuka, opiekun: Piotr Markowski



Gmina
Opole Lubelskie

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Przedsiębiorcy szukali sprzymierzeńców we władzach i mieli jasne oczekiwania względem nich

Przedsiębiorcy: Nie chcemy Lidl'a w mieście!



Na spotkanie z władzami Opola Lubelskiego przyszło ponad 20 przedsiębiorców

- Budowa kolejnego marketu spowoduje likwidację kilkudziesięciu małych sklepików - biją na alarm drobni przedsiębiorcy z Opola Lubelskiego.



Teresa Świątkowska,
przedsiębiorca z Opola Lubelskiego
My boimy się obcego kapitału, bo teraz w Opolu głośno mówi się o otwarciu Lidl'a. Już po wejściu Biedronek jako drobni przedsiębiorcy odczuliśmy bardzo to w swoich obrotach

Opole Lubelskie obiegała wieść, że do miasta wprowadzić ma się niemiecki dyskont Lidl. Byłby to szósty market spożywczy w stolicy powiatu. Zdaniem miejscowych przedsiębiorców takich sklepów w Opolu Lubelskim jest już zdecydowanie za dużo. I kolejnym trzeba powiedzieć STOP!

„Zahamować obcy kapitał”

Przedsiębiorcy liczą na pomoc ze strony burmistrza. W grudniu wystosowali do burmistrza pismo, w którym wyrazili swoje zaniepokojenie odnośnie otwarcia kolejnego marketu. Prosilili też o spotkanie z władzami miasta. Doszło do niego w minionym tygodniu.

Przedsiębiorcy szukali sprzymierzeńców we władzach

i mieli jasne oczekiwania względem nich.

- Nam głównie chodzi o to, aby nie wpuszczać na nasz teren obcego kapitału - przyznała Teresa Świątkowska, właścicielka kilku sklepów w Opolu Lubelskim.

- My boimy się obcego kapitału, bo teraz w Opolu głośno mówi się o otwarciu Lidl'a. Już po wejściu Biedronek jako drobni przedsiębiorcy odczuliśmy bardzo to w swoich obrotach - przyznała.

Przedsiębiorcy oczekiwali od burmistrza, by wspólnie spróbowali ten proces zatrzymać, próbując wprowadzić jakieś rozwiązanie. Efektem burzy mózgów były pomysły dotyczące wprowadzenia ograniczenia w sprzedaży alkoholu, czy wyższych podatków.

Zdaniem drobnych przedsię-

biorców uruchomienie w mieście kolejnego dyskontu spowoduje, że około 15- 20 osób znajdzie pracę, ale w efekcie 30 małych przedsiębiorców zniknie w krótkim czasie z lokalnego rynku. Tak prognozują.

„O parę lat jest już za późno”

Lidl ma powstać na terenie dawnej cukrowni. Burmistrz zapewniał, że oficjalnych informacji nie ma na ten temat. Ale wie, że właściciel tego terenu uzyskał już od starosty pozwolenie na budowę budynku handlowo-usługowego. Więc sprawa jest już przesądzona.

Burmistrz twierdzi, że ma ręce związane istniejącymi przepisami prawa.

- Jeśli chodzi o te sklepy z zagranicznym kapitałem, to są



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego
Jeśli chodzi o te sklepy z zagranicznym kapitałem, to są członkowie Unii Europejskiej. Nie wiem, w jaki sposób miałyby ta blokada zagranicznego kapitału wyglądać. Ale możliwości prawnych nie ma

członkowie Unii Europejskiej. Nie wiem, w jaki sposób miałyby ta blokada zagranicznego kapitału wyglądać. Rozumiem obawy. Ale możliwości prawnych nie ma, bo gdyby były, to równie dobrze i starosta mógłby nie wydać pozwolenia na budowę - odpowiadał przedsiębiorcom Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Zastępca burmistrza zwracał uwagę na jeszcze jeden aspekt.

- Według mnie, jeżeli podjęlibyśmy takie kroki, które przez prawo miejscowe, przez uchwałę Rady Miejskiej, próbowałyby wyeliminować przedsiębiorcę, który chce prowadzić swoją inwestycję, to w tym momencie narażamy się na postępowanie cywilne, na roszczenia cywilne - przestrzegał Waldemar Gogół, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego.

Zdaniem obecnych władz miasta rozmowy na ten temat powinny odbywać się dziesięć lat wcześniej. Wówczas, gdy wprowadzane były zmiany do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. A było to w roku 2013. Zmiany weszły w życie trzy lata później.

- Jeśli jest już pozwolenie na budowę, to pewnych spraw nie da się już odwrócić - podsumował dyskusję burmistrz.

Przedsiębiorcy nie dają za wygraną. Postanowili zawiązać stowarzyszenie i wspólnie bronić własnych miejsc pracy. Na środę zaplanowane jest kolejne spotkanie władz miasta z przedsiębiorcami.

AKCJA „SOŁTYS”

Mamy problem z motorzystami z Gór



Danuta Grzeszkowska

Imię i nazwisko:
Danuta Grzeszkowska, sołtys Górnego Owczarni
Wiek: 61 lat
Wykształcenie:
zawodowe
Stan cywilny:
mężatka
Imię męża:
Roman
Imiona dzieci:
Renata, Marzena, Agnieszka
Praca zawodowa:
emerytka
Kadencja sołtysa:
czwarta
Wynik głosowania:
28 głosów „za”.

Bolączki wsi:

To brakujące oświetlenie i drogi. Mamy jeszcze dwie drogi niezrobione, na których jest tłuczeń. Co roku się z nimi borykamy. Są bardzo potrzebne nie tylko dla osób przy nich mieszkających, ale również dla tych, którzy jeżdżą nimi do miasta. Dokończyć trzeba też oświetlenie, bo częściowo jest zrobione. Brakuje nam jeszcze na dwóch odcinkach.

Zamierzenia do realizacji w tej kadencji:

Główne to montaż progów zwalniających. Mamy olbrzymi problem z motorzystami z Gór, którzy bardzo szybko jeżdżą. Dlatego Fundusz Sołecki przeznaczamy na zakup dwóch progów zwalniających, a resztę pieniędzy na tłuczeń.

Kontakt:

kom. 515 981 953

Skład Rady Sołeckiej:

Małgorzata Jeziorska, Teresa Banach, Teresa Dębińska.



Nie o grzywnę chodzi panu Ziemowitowi, tylko o wciąż nierozwiązany problem braku miejsc parkingowych przy cmentarzu

Bolesny problem z parkowaniem przy cmentarzu



Pana Ziemowita, podobnie, jak i wielu innych kierowców, 1 listopada przy cmentarzu w Poniatowej do łamania przepisów zmuszała sytuacja, jaka panowała w godzinach szczytu. Ustawione po obu stronach drogi samochody, które częściowo zajmowały również jezdnię, a także chodzący po obu stronach jezdni piesi, wymuszali na jadących przekraczanie podwójnej ciągłej linii



Ziemowit Bełcik z Poniatowej

Uważam, że tego dnia przez trzy godziny policja nie powinna się czepiać tego, że kierowcy przekraczają podwójną ciągłą. Nikt nie robi tego specjalnie. 1 listopada nie ma możliwości, żeby tej podwójnej ciągłej tam nie przekroczyć



Paweł Kaczmarczyk,

burmistrz Poniatowej

Będziemy rozmawiać i wnioskować do Zarządu Dróg Wojewódzkich o to, żeby przebudować krawężnik znajdujący się przy drodze na odcinku deptaka dla konduktów tak, aby można było zjechać z drogi na ten deptak i zaparkować tam samochód w okresie świątecznym

200 zł grzywny – taką karę wymierzył sąd panu Ziemowitowi, który 1 listopada próbował zaparkować przy cmentarzu komunalnym w Poniatowej. Jak twierdzi, żeby to zrobić, musiał przekroczyć podwójną ciągłą linię.

W grudniu Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim uznał pana Ziemowita Bełcika za winnego popełnienia wykroczenia. Chodziło konkretnie o niezastosowanie się do znaku P-4, czyli linia podwójna ciągła.

„Nie czuję się winny”

W Dniu Wszystkich Świętych mieszkaniec Poniatowej przyjechał samochodem wraz z chorą żoną pod miejscowy cmentarz, chciał zaparkować w pobliżu i pójść na groby dzieci. Ale nie było to łatwe zadanie. Bo miejsc na pozostawienie samochodu nie było.

- Gdy wreszcie zauważyłem wolne miejsce przy drodze (red. wojewódzkiej) to, upewniwszy się, że lewy pas jest pusty, skręciłem w lewo i istotnie przejechałem przez podwójną ciągłą i zaparkowałem – relacjonuje pan Ziemowit, który mimo to nie czuje się winny.

Podobnie jak wielu innych kierowców, których tego dnia do łamania przepisów zmuszała

niejednokrotnie sytuacja, jaka panowała przy cmentarzu w godzinach szczytu. Ustawione po obu stronach drogi samochody, które częściowo zajmowały również jezdnię, a także chodzący po obu stronach jezdni piesi, wymuszali na jadących przekraczanie podwójnej ciągłej linii.

Mieszkaniec Poniatowej miał jednak pecha. Jego manewr zauważyli policjanci patrolujący okolice cmentarza. Funkcjonariusze nie wystawili naszemu czytelnikowi mandatu, tylko postanowili, że skierują wniosek o ukaranie do sądu. A ten zasądził 200 zł grzywny. Pan Ziemowit wniósł sprzeciw od wyroku nakazowego.

On sam uważa, że policjanci mogli dać mu pouczenie, a sama kara jest zbyt wysoka, bo sąd, je-

śli już, to mógł ukarać go naganą.

- Dzień 1 listopada to dzień szczególny. W tym dniu jest ogromne zapotrzebowanie na parkingi. Każdy parkuje, gdzie się da i są to okoliczności powszechnie znane, co roku powtarzające się i moim zdaniem łagodzące. Uważam, że tego dnia przez trzy godziny policja nie powinna się czepiać tego, że kierowcy przekraczają podwójną ciągłą. Nikt nie robi tego specjalnie. 1 listopada nie ma możliwości, żeby tej podwójnej ciągłej tam nie przekroczyć – twierdzi Bełcik.

Miejsc parkingowych za mało

Ale tak naprawdę nie o grzywnę chodzi panu Ziemowitowi, tylko o wciąż nierozwiązany

problem braku miejsc parkingowych przy cmentarzu komunalnym.

- Jaki to problem zrobić szersze pobocza przy drodze? Niech gospodarka komunalna i gmina myśla o tym, bo przecież to jedyny dojazd do cmentarza. Parking przy cmentarzu powinien być, tak samo, jak i miejsce do zatrzymania chwilowego - uważa pan Ziemowit.

Władze miasta zapewniają, że problem z parkowaniem przy cmentarzu dostrzegają i podejmują działania, aby go rozwiązać. Zaznaczają jednak, że nie jest to takie proste.

- Będziemy rozmawiać i wnioskować do Zarządu Dróg Wojewódzkich o to, żeby przebudować krawężnik znajdujący się przy drodze na odcinku deptaka

dla konduktów, tak aby można było zjechać z drogi na ten deptak i zaparkować tam samochód w okresie świątecznym. Rozwiązałoby to w jakimś stopniu problem z parkowaniem – mówi Paweł Kaczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

- Podejmujemy też temat budowy drogi przez las do cmentarza. Jest takie oczekiwanie społeczeństwa. Rozwiąże to też w jakimś stopniu problem braku parkingów - dodaje.

Co do wyznaczenia miejsca postoju chwilowego burmistrz przyznaje, że nie wie czy jest ono możliwe do wyznaczenia. Musi zasięgać najpierw opinii policji.

Agnieszka Ciekot

Szykują się do przebudowy boiska

Powiat opolski nosi się z zamiarem przebudowania boiska sportowego znajdującego się przy Zespołu Szkół w Poniatowej.

Na razie szuka projektanta, który wykona projekt budowlany, specyfikację techniczną wykonania i odbioru robót oraz kosztorys inwestorski. W planach jest urządzenie na istniejącym boisku szkolnym kompleksu boisk do gry w piłkę nożną, siatkową i koszykową oraz

budowa bieżni i stanowiska do skoku w dal. Boisko do piłki nożnej ma mieć sztuczną nawierzchnię, a pozostałe boiska łącznie z bieżnią i stanowiskiem do skoku w dal - nawierzchnię poliuretanową. Cały obiekt ma zostać ogrodzony, oświetlony i wyposażony w monitoring. Ma być też dostępny dla niepełnosprawnych.

Projektanci mogą składać oferty do 14 lutego. Dokumentacja gotowa ma być do 24 marca.

(ac)

Walentynki na basenie

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Poniatowej zaprasza zakochanych - ale nie tylko – na Walentynki. 14 lutego pływania czynna będzie od godz. 19 do 21.40 – ostatnie wejście.

Każda para będzie miała możliwość wejść, kupując tylko jeden bilet, w prezencie sauna gratis, pod warunkiem, że przy kasie da sobie całusa. Taki warunek stawia OSiR. Single szukający miłości będą mogli liczyć w tym dniu na

bilet ulgowy i wejście bezpłatne do sauny. W Walentynki na basenie panować ma nastrojowy wystrój, rozbrzmiewać romantyczna muzyka, a każda zakochana kobieta obdarowana zostanie niespodzianką.

Czekają też nagrody na tych, którzy wezmą udział w konkursie fotograficznym. Konkursowe zadanie polega na tym, aby pokazać, jak dobrze pary bawią się w walentynkowy wieczór na krytej pływalni w Poniatowej.

JA

10 firm chce ocieplić podstawówkę

Bardzo dużym zainteresowaniem ze strony firm budowlanych cieszył się przetarg na wykonanie termomodernizacji budynku Szkoły Podstawowej w Poniatowej.

Przystąpiło do niego dziesięć firm. Urzędnicy sprawdzają oferty. Najtańszą złożyła miejscowa spółka Probatas, gotowa zrealizować całą inwe-

stycję za kwotę 1.716 tys. zł. To o 11 tys. zł więcej niż pula środków, jakie władze gminy zarezerwowały na ten cel w budżecie. Najdroższą ofertę przedstawiło Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Michałiny Pietrzyk z Kraśnika, opiewającą na ponad 2,27 mln zł.

Termomodernizacja budynku wykonana ma zostać do końca października.

(ac)

Gmina
WilkówGmina
KarczmiskaGmina
Łaziska

Masz temat » zadzwoń

Kom. 517 070 790

e-mail: opole@24wspolnota.pl

Modernizowane będą szkoły, drogi, a także instalowane na domach kolektory słoneczne

Gmina Wilków przeznaczą 10 mln na inwestycje

- To historyczny budżet – tak o uchwalonym na ten rok przez radnych planie finansowym gminy Wilków mówi wójt.



Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków
Takiego budżetu inwestycyjnego w naszej gminie jeszcze nie było. Dla porównania, w ciągu czterech lat urzędowania moja poprzedniczka na inwestycje przeznaczyła łącznie cztery mln zł, my w ciągu roku 10 mln

Gmina Wilków dysponuje w tym roku prawie 28 mln budżetem. Jest to budżet deficytowy. Strona dochodowa nie pokrywa się z wydatkową. Dochody przekraczają 25,2 mln zł, wydatki 27,9 mln zł, a deficyt jest na poziomie 2,7 mln zł. Na inwestycje zapisa-

na została kwota przekraczająca ponad 10 mln zł.

- Takiego budżetu inwestycyjnego w naszej gminie jeszcze nie było – twierdzi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków. –

Z wyjątkiem roku 2010, kiedy rząd dawał nam pieniądze na realizację projektów kluczowych, czyli odbudowę infrastruktury zniszczonej przez powódź. Wówczas w budżecie

gminy na inwestycje przeznaczona została kwota 16 mln zł. Ale dla porównania, w ciągu czterech lat urzędowania moja poprzedniczka na inwestycje przeznaczyła łącznie cztery mln zł - dodaje.

Gmina Wilków modernizować będzie tym roku szkoły, drogi, a także instalować kolektory słoneczne. To główne zadania inwestycyjne, które finansowane będą z własnych środków gminy oraz w sumie pozyskanych 6,6 mln zł z funduszy unijnych. Żeby zrealizować zaplanowane inwestycje, gmina musi posiłkować się też kredytami.

AC

Kolejny kłusownik zatrzymany



Policjanci znaleźli też na posesji 33-latkę wiadro z wnętrznościami sarny

33-letni mieszkaniec gminy Łaziska podejrzany o kłusownictwo. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

W piątek kryminalni z Opola Lubelskiego wspólnie z funkcjonariuszami Państwowej Straży Łowieckiej zrobili nalot na posesję 33-letniego mieszkańca jednej z wiosek.

Funkcjonariusze podejrzewali, że mężczyzna ma skłusowane mięso zwierząt łownych.

- Podczas przeszukania funkcjonariusze odnaleźli w pomieszczeniach gospodarczych mięso, które funkcjonariusz Straży Łowieckiej rozpoznał jako tusza sarny – potwierdza asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

33-latek został zatrzymany. - W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami mężczyzna przyznał się do tego, że mięso sarny uzyskał w nielegalny sposób – dodaje.

AC

Policjanci przestrzegają wszystkich amatorów nielegalnej dziczyzny przed surowymi karami, jakie im grożą za uprawianie nielegalnego procederu.

- Za nielegalne posiadanie tusz zwierząt łownych ministerstwo środowiska wyznaczyło odpowiedniej wysokości ekwiwalent sięgający od kilku do nawet kilkunastu tysięcy złotych, które jego posiadacz będzie musiał zapłacić do Skarbu Państwa - podaje rzeczniczka opolskiej policji.

Warto pamiętać również, że kłusownictwo jest zjawiskiem, które czyni szkodę o bardzo wielorakich aspektach. Jest przestępstwem i ma negatywny wpływ na gospodarkę łowiecką. Schwyte zwierzęta umierają w długim cierpieniu. A nielegalnie zdobyte i nieprzebadane mięso może być przyczyną wielu chorób.

Na jakie konkretnie inwestycje wyda gmina Wilków w tym roku pieniądze:

• Odnawiane źródła energii w gminie Wilków – 3.890.982 zł

• OZE w gminie Wilków – 234.450 zł

• Przebudowa drogi w miejscowości Dobre – 117.126 zł

• Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w województwie lubelskim (edycja IV) – 9.266 zł

• Poprawa efektywności energetycznej poprzez kompleksową termomodernizację budynku użyteczności publicznej w gminie Wilków (szkoła w Rogowie) – 292.907 zł

• Poprawa efektywności energetycznej poprzez kompleksową termomodernizację budynku użyteczności publicznej w gminie Wilków (szkoła w Wilkowie) – 2.074.735 zł

• Utwardzenie dna i odwodnienie wąwozu lessowego w Dobrem – 352 tys.zł

• Przebudowa drogi w Zagłobie – 1.492,139 zł

• Przebudowa drogi w Szczekarkowie Kolonii – 372.966 zł

• Przebudowa drogi w Rogowie – 199.250 zł

• Przebudowa drogi w Zastowie Polanowskim – 273.331 zł

• Przebudowa drogi w Kłodnicy i Szczekarkowie Kolonii – 425 tys.zł

• Budowa przystanku autobusowego w Zastowie Polanowskim – 4 tys.zł

• Zakup i montaż siłowni stacjonarnej w Wólce Polanowskiej – 4,5 tys.zł

• Budowa zbiornika zabezpieczenia przeciwpożarowego we Wrzelowie Kolonii – 8.131 zł

• Wykucie studni przy zbiorniku zabezpieczenia przeciwpożarowego w Wilkowie Kolonii – 6 tys.zł

• Zakup zbiornika na cele przeciwpożarowe w Wilkowie Kolonii – 6.481 zł

• Zakup działki pod zbiornik zabezpieczenia przeciwpożarowego w Kolonii Szczekarków – 5 tys.zł

• Przebudowa części pomieszczeń Szkoły Podstawowej w Wilkowie z przystosowaniem na potrzeby stołówki szkolnej - 193.724 zł

• Budowa placu zabaw dla dzieci w Wólce Polanowskiej - 5 tys.zł

• Budowa oświetlenia ulicznego w Zagłobie – 14 tys.zł

• Budowa oświetlenia w Kątach – 11.954 zł

• Budowa oświetlenia w Kępie Choteckiej – 16.655 zł

• Budowa oświetlenia w Polanówce – 12.700 zł

• Budowa oświetlenia w Zardukach – 10 tys.zł

• Montaż lamp oświetlenia ulicznego w Majdanach – 1,6 tys.zł

• Zakup i montaż dwóch lamp oświetlenia ulicznego w Kosiorowie – 9 tys.zł

• Budowa boiska sportowego do gry w siatkówkę w Wólce Polanowskiej – 2,5 tys.zł

List do redakcji

Strażacy z Karczmisk Drugich odpowiadają sołtysce

Jako prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Karczmiskach Drugich chciałbym odnieść się do wypowiedzi pani sołtys, która ukazała się w ostatnim wydaniu Wspólnoty. Pani sołtys stwierdza jasno, że straż jest podzielona tak, jakby między dwoma jednostkami OSP w Kar-



Artur Karaś, prezes OSP w Karczmiskach Drugich

czmiskach istniał jakiś konflikt.

Jest to oczywiście totalna bzdura. Od momentu jak zostałem wybrany na prezesa OSP w Karczmiskach Drugich, nie widzę żadnego konfliktu między naszymi stowarzyszeniami. I wcześniej też takiego konfliktu

nie było. Jedyna rywalizacja, jaką prowadzimy między sobą, to ta na zawodach strażackich, ale chyba to nie świadczy o podziale. Jest to zdrowa rywalizacja.

Dlatego stanowczo protestuję stwierdzeniom, że między strażakami w Karczmiskach istnieje jakiś podział.

Każda z naszych jednostek ma swój statut, swoje cele, które stara się realizować. Na uroczystościach czy to państwowych, czy kościelnych występujemy pod jednym sztandarem, a wypowiedź pani sołtys chyba ma na celu, aby faktycznie doprowadzić do jakichś kon-

fliktów. Może to niektórym by odpowiadało, ale nie nam strażakom. Bo strażak, jadąc do akcji i udzielając pomocy innym, nie pyta, kto jest kim, tylko ratuje wszystkich.

Artur Karaś



Samorząd zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby impreza ta w latach przyszłych była kontynuowana

II Międzywojewódzki Przegląd Dziecięcych Zespołów Tańca Ludowego



- Tego rodzaju spotkania to naprawdę pożyteczna i doskonała zabawa. Wspierała okazja do wymiany doświadczeń, integracji - zarówno dla naszych podopiecznych, jak i opiekunów - mówi Aleksandra Berecka, opiekunka zespołu Mały Głusk



Oberki, polki, krakowiaki - przez dwa dni gościły w Józefowie nad Wisłą

Zatańczyło ponad dwustu pięćdziesięciu tancerzy. W Józefowie nad Wisłą zobaczyć można było tańce lubelskie, kurpiowskie, krakowskie, rzeszowskie oraz górali Beskidu Śląskiego.

Pierwsza część tego wydarzenia to warsztaty taneczne, w których udział wzięło około stu młodych tancerzy z zespołów: Mały Józefów, Kamioneczka, Mały Głusk, Zezulanie i Mały Motycz. Młodzi artyści brali udział w zabawach i tańcach regionalnych, które poprowadziła Marzena Dźwierzyńska. Do-

skonalili swoje umiejętności z zakresu tańca ludowego i śpiewu, a także brali udział w zajęciach ze street dance'u, prowadzonych przez Grzegorza Demuchę. Zwieńczeniem tego pracowitego popołudnia była integracyjna dyskoteka. Drugiego dnia, który był jednocześnie podsumowaniem pracy warsztatowej, odbył się pokaz umiejętności młodych tancerzy. W tej części udział wzięły też zespoły, niebiorące udziału w warsztatach.

Na józefowskiej scenie zaprezentowało się dziewięć zespołów tanecznych oraz grupa taneczno-akrobatyczna Akrodar z Józefowa nad Wisłą. Dla licznie zgromadzonej

publiczności tańczyły grupy: Mały Głusk, Włodawiaczy Kamioneczka, Mały Józefów, Bogutki, Mały Motycz, Zezulanie i Powiśle z Puław. Podczas tej artystycznej prezentacji publiczność mogła zobaczyć tańce lubelskie, kurpiowskie, krakowskie, rzeszowskie oraz tańce górali Beskidu Śląskiego.

W przeglądzie wzięło udział około dwustu pięćdziesięciu tancerzy, którzy wraz z opiekunami przygotowali trzynaście wyjątkowych i niezwykle interesujących prezentacji.

Andrzej Sikora



Piotr Stojak,
przewodniczący Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

Jako rodzic jestem dumny, że moja córka uczestniczyła w tym przeglądzie, a ja mogłem włączyć się z pomocą do prac organizacyjnych. Jako przewodniczący Rady Miejskiej uważam, że pieniądze podatników, które przeznaczaliśmy na ten cel, nie zostały zmarnotrawione. Wprawdzie nie jest to inwestycja mająca namacalne i ekonomiczne efekty, ale są to pieniądze zainwestowane w przyszłość młodego pokolenia, i zwrócić się one wielokrotnie w latach następnych. Z pożytkiem dla naszego miasta i regionu.



Marcin Snuzik,
prezes Lubelskiego Centrum Inicjatyw Tanecznych

Międzywojewódzki Przegląd Dziecięcych Zespołów Tańca Ludowego w Józefowie nad Wisłą to projekt naszego Centrum, którego celem jest konfrontacja artystycznych dokonań zespołów, możliwość wymiany doświadczeń, inspiracji repertuarowych oraz upowszechnianie tradycyjnych tańców narodowych oraz folkloru. Nie mniej ważna jest też integracja dzieci, które utożsamiają się z regionem i w swojej artystycznej działalności czerpią z dorobku minionych pokoleń - stając się żywym nośnikiem kultury i tradycji.



Justyna Michalec,
dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą

Pomimo ubiegłorocznych doświadczeń organizacja takiej imprezy to przede wszystkim zintegrowanie szeregu działań z pozoru niewidocznych, ale w efekcie bardzo ważnych dla ostatecznego efektu. Trzeba było zorganizować noclegi dla blisko 150 osób, ich wyżywienie, no i zapewnić odpowiednie warunki do prowadzenia zajęć. Udało się to wszystko dzięki ofiarności i zaangażowaniu rodziców, dyrekcji szkoły, miejskich radnych i sponsorów. Myślę, że ten przegląd należy zaliczyć jako nasz sukces, który, mam nadzieję, zaowocuje powołaniem do życia grupy tańca ludowego.

Organizują bal, by wesprzeć uczniów

Na ciekawy pomysł wpadła Rada Rodziców ze Szkoły podstawowej w Chodlu. Żeby podreperować swój budżet, postanowiła zorganizować pierwszy Szkolny Bal Charytatywny.

Impreza odbędzie się 22 lutego. Startuje o godz. 19 w remizie w Chodlu.

- Wszystkim, którzy chcą się dobrze bawić oraz wesprzeć dzieci z naszej szkoły, gwarantujemy doskonałą zabawę, niepowtarzalny klimat i świetną muzykę - zapewniają organizatorzy, którzy zajął się również o to, aby na stołach nie brakowało jedzenia i innych atrakcji.

Każdy, kto chce wesprzeć szczytny cel, musi wpłacić 110 zł. Tyle wynosi cegiełka uprawniająca do wstępu na bal.

Jak podkreśla przewodnicząca Rady Rodziców, środki, którymi dysponuje Rada, pochodzą z dobrowolnych wpłat rodziców uczniów szkoły. I dzięki nim może dofinansować organizację konkursów, imprez okolicznościowych takich jak choinka, Dzień Dziecka, Dzień Patrona Szkoły, zakupić nagrody za osiągnięcia w nauce czy sporcie.

- Chcielibyśmy również wesprzeć szkołę w zakupie pomocy dydaktycznych czy drobnych pracach remontowych. Jednak do większości naszych zamierzeń potrzebne są pieniądze, a tych coraz mniej w naszym budżecie z uwagi m.in. na wiejski charakter naszej gminy, a co za tym idzie - niewielkie dochody rodziców. Dlatego poszukujemy innych źródeł dofinansowania Rady Rodziców. Stąd pomysł na zorganizowanie balu charytatywnego - tłumaczy Elżbieta Wędzikowska, przewodnicząca Rady Rodziców w Szkole Podstawowej w Chodlu.

AC

Szampańska zabawa trwała do białego rana

Studniówka u „Konarskiego”



W pięknie i gustownie udekorowanej sali bankietowej restauracji „Cukrownia” uczniowie prezentowali się wyjątkowo



Gośćmi balu byli starosta opolski i burmistrz Opola Lubelskiego, którzy są absolwentami tej szkoły



W drugiej odsłonie poloneza tańczyli z uczniami nauczyciele i samorządowcy

Chociaż do matury pozostało nieco ponad 100 dni, żaden z uczniów ostatnich klas Zespołu Szkół Zawodowych im. Stanisława Konarskiego w Opolu Lubelskim nawet nie pomyślał tego wieczoru o tym, co czeka ich w maju.

W minioną sobotę liczyła się tylko dobra zabawa. Dla większości tych młodych ludzi był to pierwszy w ich życiu dorosły bal.

Odbył się on w scenerii pięknie i gustownie udekorowanej sali bankietowej restauracji „Cukrownia” zgodnie z uświęconym tradycją kanonem. Tak jak na studniówkę przystało, nie zabrakło podziękowań dla dyrekcji, grona pedagogicznego i wychowawców. Były też kwiaty i część artystyczna.

Tradycyjnego poloneza - tym razem w bardzo ciekawym układzie i aranżacji - abiturienti zatańczyli dwukrotnie. Najpierw rodzicom i zaproszonym



Poloneza czas zacząć. Najpierw zatańczyli sami uczniowie

gościom zaprezentowali siebie i swoje stroje, a następnie zaprosili do „chodzonego” grono pedagogiczne i szacownych gości.

Kiedy przebrzmiały dźwięki poloneza, wszyscy zasiedli do stołów, a zespół zaczął grać standardowy balowy repertuar. Na parkiecie pojawiły się pierw-

sze pary i na dobre rozpoczęła się szampańska zabawa, która potrwała do białego rana.

Andrzej Sikora



Udanej zabawy uczestnikom studniówki życzyła dyrektorka szkoły



Studniówkę poprzedziła sesja zdjęciowa